



KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

BIULETYN

Z posiedzenia:

■ **RADY OCHRONY PRACY**
(NR 10)

Nr 1857/V kad.
20.04.2007 r.

Tekst bez autoryzacji

Nr 1857/V kad.

Rada Ochrony Pracy (nr 10)

20 kwietnia 2007 r.

Rada Ochrony Pracy, obradująca na posiedzeniu wyjazdowym pod przewodnictwem **Stanisława Szweda**, przewodniczącego Rady, wzięła udział w:

– konferencji z okazji obchodów Światowego Dnia Pamięci Ofiar Wypadków przy Pracy i Chorób Zawodowych, zatytułowanej „Bezpieczeństwo pracownika ponad zyskiem pracodawcy” w Radio Katowice.

W posiedzeniu udział wzięli: **Bożena Borys-Szopa** główny inspektor pracy wraz ze współpracownikami, **Piotr Buchwald** prezes Wyższego Urzędu Górniczego wraz ze współpracownikami, **Piotr Duda** przewodniczący Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność” wraz ze współpracownikami, **Artur Warzocha** wicewojewoda śląski wraz ze współpracownikami, **Teresa Różańska** okręgowy inspektor pracy w Katowicach wraz ze współpracownikami, **Kazimierz Grajcarek** przewodniczący Sekretariatu Górnictwa i Energetyki NSZZ „Solidarność” wraz ze współpracownikami, **Henryk Moskwa** przewodniczący Rady Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych województwa śląskiego wraz ze współpracownikami, **Kazimierz Siciński** przewodniczący Regionalnej Sekcji Nauki Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność”, Centrum Elektryfikacji i Automatyzacji Górnictwa EMAG wraz ze współpracownikami, ks. prałat **Stanisław Puchała** kapelan Śląsko-Dąbrowskiej NZSS „Solidarność”, ks. prałat **Bernard Czernecki** kapelan Sekretariatu Górnictwa i Energetyki NSZZ „Solidarność”, **Jarosław Grzesik** wiceprzewodniczący Sekcji Krajowej Górnictwa Węgla Kamiennego NSZZ „Solidarność”, **Wojciech Poczachowski** prezes Radia Katowice wraz ze współpracownikami, **Jan Kurp** prezes Południowego Koncernu Energetycznego wraz ze współpracownikami, **Grzegorz Pawłaszek** prezes Południowego Koncernu Węglowego wraz ze współpracownikami, **Waldemar Mróz** wiceprezes Katowickiego Holdingu Węglowego wraz ze współpracownikami, **Piotr Wcisło** dyrektor Wojewódzkiego Ośrodka Ruchu Drogowego w Katowicach oraz **Andrzej Chwiluk** przewodniczący Rady Krajowej Związku Zawodowego Górników w Polsce.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Ewa Sikorska** oraz **Zofia Stawowa-Winkler** – z sekretariatu Rady w Biurze Prawnym i Spraw Pracowniczych.

Rzecznik prasowy Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność” Wojciech Gumułka:

Witam wszystkich w imieniu organizatorów dzisiejszej konferencji, czyli Rady Ochrony Pracy przy Sejmie RP i Śląsko-Dąbrowskiej NSZZ „Solidarność”. Spotykamy się na konferencji „Bezpieczeństwo pracownika ponad zyskiem pracodawcy”. Przypomnę, że mniej więcej dwa miesiące temu Śląsko-Dąbrowska NSZZ „Solidarność” zainicjowała cykl spotkań zatytułowany „Czy człowiek pracy umarł?” w Kinie Światowid. Dziś spotykamy się w Radio Katowice.

Proszę państwa o powstanie i uczczenie minutą ciszy wszystkich, którzy ponieśli śmierć przy pracy, a główną inspektor pracy, panią Bożenę Borys-Szopę, przewodniczącą Rady Ochrony Pracy, pana Stanisława Szweda, przewodniczącego Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność”, pana Piotra Dudę oraz wicewojewodę śląskiego, pana Artura Warzochę proszę o zapalenie zniczy i złożenie kwiatów.

Przewodniczący Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność”, członek Rady Ochrony Pracy Piotr Duda:

Witam wszystkich na konferencji poświęconej bezpieczeństwu pracy w naszym regionie. Tytuł konferencji jest nieco przewrotny, ale sugeruje, że bezpieczeństwo pracownika powinno być stawiane wyżej niż zysk pracodawcy.

Jest mi bardzo miło gościć wszystkich państwa na dzisiejszym spotkaniu. Witam współorganizatora konferencji i przewodniczącego Rady Ochrony Pracy, pana Stanisława Szweda. Chcę przypomnieć, że Rada gości na Śląsku od wczoraj. W Zarządzie Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność” odbyło się wyjazdowe posiedzenie Rady. Jest to wyróżnienie dla naszego województwa i regionu. Wczoraj na posiedzeniu została przedstawiona przez przedstawicieli Wyższego Urzędu Górniczego prezentacja dotycząca zwalczania zagrożenia pyłami szkodliwymi dla zdrowia w kopalniach węgla kamiennego. Później członkowie Rady Ochrony Pracy odbyli wizytę w Zakładzie Górniczym „Sobieski” w Jaworznie, gdzie chętne osoby uczestniczyły w zjeździe do kopalni. Niektóre osoby po raz pierwszy poznały tam warunki pracy górników. Zapewniam, że nie była to łatwa wycieczka, ponieważ zjazd odbył się o godzinie 17, a wyjazd około godziny 22. Uczestnicy zjazdu przeszli cały szlak, który pokonują codziennie górnicy w czasie swojej ciężkiej pracy. Dziękuję przedstawicielom Południowego Koncernu Węglowego za umożliwienie członkom Rady Ochrony Pracy oraz Państwowej Inspekcji Pracy zapoznania się z warunkami pracy w górnictwie.

Spotykamy się w dniu szczególnym, choć co roku ten dzień obchodzimy 28 kwietnia, czyli w Światowym Dniu Pamięci Ofiar Wypadków przy Pracy i Chorób Zawodowych. Od dwóch dni dziennikarze zadają mi pytania, co ta konferencja ma przynieść, czasem okazuje się, że pierwszy raz słyszą o takim dniu. Tym bardziej jestem zmotywowany do tego, aby tego rodzaju spotkania organizowane były nie tylko przez nas, ale także różnego rodzaju organizacje które pokazywałyby, że praca to nie tylko przyjemność, choć tak powinno być, bo po to człowiek pracuje, aby otrzymywać wynagrodzenie, utrzymać rodzinę i mieć zadowolenie, ale to także niebezpieczeństwo i zagrożenie, szczególnie gdy pracodawca stawia zysk ponad bezpieczeństwo pracownika.

Na Śląsku w szczególny sposób podchodzimy do bezpieczeństwa w naszych miejscach pracy. Podczas przedostatniego posiedzenia Rady Ochrony Pracy mówiliśmy o bezpieczeństwie w budownictwie. Pani Danuta Koradecka mówiła, że Unia Europejska wielką wagę przywiązuje do dwóch gałęzi przemysłu i bezpieczeństwa, czyli górnictwa i budownictwa. Jeśli chodzi o górnictwo, to wszyscy na Śląsku starają się podchodzić do tego w sposób szczególny. Wczoraj członkowie Rady sami przekonali się o tym, że zanim zjedzie się do kopalni, trzeba przejść szczegółowe procedury, aby przybyć bezpiecznie na miejsce pracy. Później dopiero rozpoczyna się praca. Niestety, nie można tego samego powiedzieć o budownictwie. Chcę powiedzieć, że to, iż na Śląsku podchodzimy do tego w sposób tak odpowiedzialny, jest związane także z tym, że mimo bardzo małego uzwiązkowienia w naszym kraju na Śląsku wygląda to optymistycznie, a w górnictwie uzwiązkowienie dochodzi do stu procent. Jest to bardzo pozytywne, ponieważ dzięki temu w każdej kopalni działają społeczni inspektorzy pracy, którzy współpracują ze służbami bhp, prawie codziennie odwiedzają dyrektorów z książką wniosków i zaleceń pokontrolnych. W naszym regionie dochodzi do takiej współpracy, czego nie można powiedzieć o innych regionach naszego kraju lub i innych dziedzinach, jak np. budownictwie.

Konferencją chcemy zwrócić uwagę na fakt, że jeśli chodzi o bezpieczeństwo pracy, to nie wygląda to idealnie. Chcemy także zwrócić uwagę mediom, żeby pokazywały nie tylko tragedie, do których dochodzi, ale także w inny sposób prewencję. Wszyscy, związki zawodowe, pracodawcy, Rada Ochrony Pracy i inne instytucje, starają się pokazywać także pozytywne przykłady i rozwiązania oraz działania prewencyjne. Nie tylko karami można zwalczać zagrożenia.

Tytuł konferencji brzmi: „Bezpieczeństwo pracownika ponad zyskiem pracodawcy”. Uważam, że pracodawcy pozytywni, którzy myślą perspektywicznie o swojej firmie, za największy skarb w swoim przedsiębiorstwie uważają pracowników i w nich inwestują. Wiedzą bowiem doskonale, że bezpieczeństwo pracowników jest najważniejsze. Przecież pracownicy przychodzą do zakładu pracy jak do swojego drugiego domu po to, żeby wykonać pracę, zarobić pieniądze i utrzymać za to rodzinę. Zakład pracy to nie jest pole bitwy, na które wysyła się żołnierzy w ekstremalne warunki, bez względu na bezpieczeństwo i na to, czy żołnierz przeżyje. Pracownik nie jest żołnierzem, który ma w swojej profesji w kalkulowane codzienne narażanie swojego życia. Niektórzy pracodawcy uważają, że ich bitwa ekonomiczna kończy się jednorazowym zyskiem, a nieszczęścia

pracowników ich nie interesują. Pozytywni pracodawcy wiedzą doskonale o tym, że zysk okupiony nieszczęściem, kalectwem, a niejednokrotnie śmiercią pracownika jest niedobry. Dzisiejsza konferencja i spotkania, które staramy się organizować, by mówić o bezpieczeństwie w zakładach pracy, powinny być ponad zyskiem. Tak powinno być we wszystkich zakładach pracy, nie tylko spółkach Skarbu Państwa, ale też podmiotach prywatnych.

Na zakończenie chcę powiedzieć, że dwa dni temu wszyscy ucieszyliśmy się z informacji o organizacji mistrzostw Europy EURO 2012 przez Polskę. Cieszymy się, że rozpocznie się wzrost liczby inwestycji budowlanych. Musimy jednak pamiętać także o zagrożeniach, które będą one za sobą niosły. Zostało pięć lat, więc trzeba się będzie spieszyć, wykonywać plany, wykańczać stadiony, hotele, drogi itp. Niestety, za tym stoi wielkie wyzwanie dla Państwowej Inspekcji Pracy. Dobrze, że z dniem 13 kwietnia br. uchwalona została nowa ustawa o PIP, która daje większe możliwości tej instytucji, bardziej rygorystyczne wobec pracodawców. W budownictwie obecnie jest straszna wypadkowość. Mam nadzieję, że organizacja Mistrzostw Europy EURO 2012 i wcześniejsza budowa stadionów będzie nas cieszyć, a nie zostanie okupiona kalectwem, nieszczęściem i śmiercią pracowników. Jest to wielkie wyzwanie. Musimy pilnować, aby negatywni pracodawcy, którzy w tym czasie nastawiają się na krótkotrwały zysk, nie mogli realizować swoich planów. Wielka odpowiedzialność spoczywa na związkach zawodowych. Wiemy, że w budownictwie uzwiązkowienie jest bardzo małe. Wielką będzie rola PIP, Rady Ochrony Pracy i związków zawodowych, aby do tego rodzaju sytuacji nie dochodziło.

Dziękuję wszystkim za przybycie na konferencję i mam nadzieję, że dzięki dzisiejszym wystąpieniom wyciągną państwo wiele wniosków.

Apeluję też do mediów, aby pokazywały to, co dzieje się w naszych miejscach pracy. Powrócę jeszcze do prewencji, pokazywania pozytywnych rozwiązań, ale też informowania o nieszczęściach. Gdyby raz w tygodniu na pasku dolnym, na ekranie telewizorów, podczas programów, były podawane informacje, ile osób tygodniowo ginie w wypadkach przy pracy, ile zostaje kalekami, ile jest wypadków, to być może otworzyłyby się oczy naszemu społeczeństwu, że nie tylko w wypadkach drogowych jest tak wiele ofiar. Nie chcę mówić teraz o statystykach, ale co tydzień lub codziennie dane z całego świata są przerażające. Są to tysiące ofiar śmiertelnych i setki tysięcy wypadków, w wyniku których osoby zostają kalekami do końca życia. Związki zawodowe muszą szczególnie zwracać na to uwagę. Na Śląsku tak się dzieje. Wszystkie organizacje związkowe jako nadrzędny cel stawiają sobie wynagrodzenie pracownika, ale przede wszystkim jego bezpieczeństwo. Możemy przeboleć i starać się zrozumieć niewypalanie wynagrodzenia pracownikowi przez jakiś czas, ale jeśli widzimy, że pracodawca świadomie naraża zdrowie i życie pracownika, to z takimi sytuacjami i pseudopracodawcami walczymy i będziemy to czynić nadal.

Rzecznik prasowy Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność” Wojciech Gumułka:

Jako współorganizator konferencji zabierze teraz głos pan Stanisław Szwed.

Przewodniczący Rady Ochrony Pracy Stanisław Szwed:

Rada Ochrony Pracy po raz pierwszy gości na Śląsku i nie jest to przypadek. W czasie ostatnich dwóch lat Śląsk przeżył dwie wielkie tragedie. Myślę, że nasza obecność tu pokazuje, że pamiętamy o tych ofiarach wypadków przy pracy. Jeżeli łączymy to z dniem 28 kwietnia, czyli Światowym Dniem Pamięci Ofiar Wypadków przy Pracy i Chorób Zawodowych, to nasza obecność jest bardzo ważna.

Prawie po każdym posiedzeniu Rady przyjmujemy stanowiska, zastanawiamy się w parlamencie, jak wdrożyć w życie regulacje, które polepszą sytuację. To, co wczoraj większość członków Rady po raz pierwszy przeżyła, czyli zjazd na dół do kopalni, dobrej kopalni, z prawidłowymi warunkami pracy, dało nam wiele do myślenia i nie zapomnimy tego, co przeżyliśmy. Mieliśmy możliwość zobaczyć, w jak ekstremalnych warunkach górnicy pracują. Wiemy, że są kopalnie, gdzie warunki pracy są o wiele gorsze. Pokazuje nam to, jaki ogrom wyzwań jest wciąż przed nami. Pomyślałem sobie, że gdyby przed podejmowaniem decyzji dotyczących górnictwa, restrukturyzacji czy emerytur górni-

czych przywieziono by posłów na Śląsk i zorganizowano im zjazd do kopalni, to nie byłoby niepotrzebnych czasem rozmów na temat tego sektora.

To było kilka moich refleksji, a teraz przejdę do wystąpienia.

W przypadającym 28 kwietnia Światowym Dniu Pamięci Ofiar Wypadków przy Pracy i Chorób Zawodowych oddajemy hołd wszystkim, którzy ponieśli śmierć na stanowisku pracy, stracili zdrowie, doznali urazów bądź stali się osobami niepełnosprawnymi. Ten dzień ma ciągle przypominać o skutkach lekceważenia norm bezpieczeństwa pracy i uzmysłwić konieczność nieustannej troski o człowieka na każdym stanowisku pracy. W Polsce obchodzony jest od 1991 r. z inicjatywy Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność”. Jednym z pierwszych, który podjął się obchodów tego dnia, był mój region, czyli Region Podbeskidzie NSZZ „Solidarność”, gdzie przewodniczącym jest pan Marcin Tyrna. Zawsze o tym dniu w naszym regionie pamiętamy. Podobną konferencję będziemy organizować 23 kwietnia br.

Od 1996 r. 28 kwietnia był obchodzony w wielu krajach przez organizacje zrzeszone w Konfederacji Wolnych Związków Zawodowych. W 2003 r. Międzynarodowa Organizacja Pracy proklamowała go Światowym Dniem Bezpieczeństwa i Ochrony Zdrowia w Pracy, zaś Sejm Rzeczypospolitej Polskiej 9 lipca tego samego roku podjął uchwałę ustanawiającą 28 kwietnia Dniem Bezpieczeństwa i Ochrony Zdrowia w Pracy. W tej uchwale czytamy: „Należy zwrócić szczególną uwagę na konieczność stałego, kompleksowego działania na rzecz poprawy bezpieczeństwa i ochrony zdrowia pracujących, a także w ten sposób uczcić pamięć współobywateli tracących życie w rezultacie wypadków przy pracy i chorób zawodowych”. Skala problemu jest zatrważająca. Corocznie na świecie rejestruje się 200 mln wypadków przy pracy i 160 mln przypadków chorób zawodowych. Codziennie śmierć w takich wypadkach ponosi 5 tys. osób. Co roku 500 mln osób staje się niepełnosprawnymi w wyniku wypadków przy pracy. Jest to więcej, niż wynosi liczba mieszkańców Unii Europejskiej.

W Polsce w roku ubiegłym w wypadkach przy pracy poszkodowanych zostało ponad 95 tys. osób. Do sektorów najwyższego ryzyka należą budownictwo, górnictwo i rolnictwo. Nieprzypadkowo jesteśmy dziś w Katowicach, sercu górniczego regionu naszego kraju. Nie wolno zapominać, że górnictwo jest ciągłym zmaganiem się człowieka z naturą, która nieustannie zaskakuje. Świadczą o tym tragiczne wypadki, do których pomimo coraz doskonalszych zabezpieczeń co jakiś czas dochodzi pod ziemią. Górnictwo uczy pokory i pokazuje, że w tym zawodzie wiedzy oraz fachowości musi towarzyszyć wyobraźnia dopuszczająca sytuacje z pozoru niemożliwe. Zauważalny postęp modernizacji i wyposażenia technicznego stanowisk pracy sprawia, że praca górnika staje się lżejsza i łatwiejsza. Rosnąca jednak z roku na rok głębokość, na jakiej wydobywa się surowce, powoduje jednocześnie wzrost zagrożenia metanowego oraz tąpnięcia i systematyczne pogarszanie się warunków klimatycznych. Należy podkreślić, że wraz ze wzrostem głębokości wydobycia wzrasta poziom nasycenia węgla metanem. Jest to zjawisko całkowicie niezależne od człowieka.

Poszukiwanie oszczędności we wszystkich możliwych obszarach spowodowało jednak, że po coraz głębiej zalegający, bardziej metanonośny węgiel sięga się najtańszymi sposobami. Dlatego nie do przecenienia jest rola organów sprawujących nadzór nad przestrzeganiem przepisów i zasad bezpieczeństwa pracy. Polega ona na wyznaczeniu granicy, poza którą względy ekonomiczne muszą ustąpić przed podstawowym nakazem, jakim jest zapewnienie bezpieczeństwa ludziom. Zagrożenie metanowe, źródło wielu tragicznych katastrof górniczych, postrzegane jest powszechnie na całym świecie jako najbardziej niebezpieczne dla górnika. Przed kilkoma miesiącami mieliśmy tego najtragiczniejszy z możliwych dowodów w postaci katastrofy w KWK „Halemba” SA. Być może nie doszłoby do niej, gdyby bacznie wsłuchiowano się w głosy i zalecenia organów nadzoru nad warunkami pracy.

Rada Ochrony Pracy każdego roku poświęca jedno ze swoich posiedzeń problematyce bezpieczeństwa w górnictwie. W stanowisku z 2 czerwca 2005 r. w sprawie stanu bezpieczeństwa wykonywania robót przez firmy usługowe w zakładach górniczych zwracała uwagę na występujące w nich nieprawidłowości, wskazywała, co należy zrobić, aby je wyeliminować. Niestety, te zalecenia nie zostały do końca zrealizowane.

Warto przy tej okazji przypomnieć, że z górnictwem wiąże się geneza obchodów dnia poświęconego pamięci ofiar wypadków przy pracy. Na początku XX w. w jednej z kopalń kanadyjskich nastąpiła katastrofa, wybuchł metan, zginęło wielu górników. Po tej tragedii górnicy szukali skutecznego środka, aby się zabezpieczyć. Przez wiele lat zjeżdżali pod ziemię, zabierając kanarki w klatce. Kanarek był wyczulony na metan i przy niewielkim stężeniu padał, był to znak ostrzegawczy dla pracujących, którzy w porę opuszczali zagrożone wyrobiska. Na pamiątkę tamtych wydarzeń Kanadyjski Kongres Związków Zawodowych wydał pamiątkową plaketkę z symbolicznym wizerunkiem „złotego kanarka”. W 1986 r. Kanadyjski Kongres Związków Zawodowych przyjął datę 28 kwietnia jako „Dzień Pamięci Pracowników”. W Polsce, jak już wspomniałem, kontynuatorem tradycji obchodów tego dnia stał się NZSS „Solidarność”.

Każdy z nas ma zagwarantowane w konstytucji prawo do bezpiecznych i higienicznych warunków pracy. Nasz wielki rodak, Jan Paweł II podkreślał w swej nauce, że człowiek jest powołany do pracy i upominał się o godność pracy. Praca godna to przede wszystkim praca bezpieczna.

Do obrony prawa człowieka do bezpiecznej pracy ustawowo obowiązana jest Państwowa Inspekcja Pracy, a Rada Ochrony Pracy sprawuje nadzór nad inspekcją w imieniu Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej. Cieszy fakt, że w ostatnim czasie Sejm uchwalił ustawę o PIP, która czeka już tylko na podpis prezydenta. Daje ona organom Inspekcji szerokie uprawnienia i wzmacnia możliwości oddziaływania w stosunku do pracodawców nagminnie łamiących przepisy i zasady bhp. W połączeniu z rozwijaniem przez Inspekcję działalności prewencyjnej oraz edukacyjnej powinno to przynieść pożądane efekty w postaci poprawy bezpieczeństwa pracy, a więc spadku liczby wypadków i chorób zawodowych.

Przy tworzeniu w naszym kraju bezpiecznego środowiska pracy istnieje szczególna potrzeba kształtowania kultury bezpieczeństwa pracy. Pracodawcy muszą zrozumieć, że bezpieczeństwo pracy opłaca się, że ponoszone na nie nakłady zwracają się po wielokroć. Zapominając o dbałości o pracownicze życie, jako wartości najwyższej, powinni postrzegać zdrowie zatrudnionych przez siebie osób w szerszym społecznym wymiarze. Śmierć, choroba lub inwalidztwo przekładają się bowiem na budżet państwa, co w konsekwencji przynosi wielomilionowe nakłady, odszkodowania lub renty. Każdy te koszty ponosi. Obciążają one nas wszystkich razem, dlatego tak ważne jest, aby coraz większa liczba Polaków cieszyła się bezpiecznym i zdrowym środowiskiem pracy.

Życzę nam wszystkim, aby dzisiejsza konferencja i wczorajsze spotkanie na posiedzeniu Rady Ochrony Pracy, podczas którego przyjęliśmy dwa ważne stanowiska dotyczące bezpieczeństwa pracy w budownictwie, jak również temat, który poruszaliśmy, czyli zagrożenie pyłami w górnictwie, były przyczynkiem do poważnego zastanowienia się nad przestrzeganiem warunków pracy w górnictwie, budownictwie, rolnictwie i innych gałęziach gospodarki.

Rzecznik prasowy Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność” Wojciech Gumułka:

Jako kolejna głos zabierze główna inspektor pracy, pani Bożena Borys-Szopa.

Główna inspektor pracy Bożena Borys-Szopa:

Niezmiernie cenię sobie fakt, że mogę być dziś razem z państwem i uczestniczyć w spotkaniu zorganizowanym z okazji Światowego Dnia Pamięci Ofiar Wypadków przy Pracy i Chorób Zawodowych. Ten szczególny dzień, obchodzony na całym świecie, przypomina nam wszystkim o konieczności dokładania wszelkich starań na rzecz zapobiegania tragicznym zdarzeniom w miejscu pracy. Refleksje, które mu towarzyszą, umacniają nas w przekonaniu, że każde działanie na rzecz zapewnienia bezpiecznych warunków pracy ma wartość bezcenną, wartość ludzkiego zdrowia i życia.

„Prawo do bezpiecznych i higienicznych warunków pracy” zapewnia każdemu pracownikowi Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Obowiązek tworzenia takich warunków spoczywa, zgodnie z Kodeksem pracy, na pracodawcy. Prawo obowiązujące w naszym kraju stanowi więc jednoznacznie, że za bezpieczeństwo pracowników odpowiada pracodawca. Działania kontrolno-nadzorcze Państwowej Inspekcji Pracy w 2006 r.

wskazują na liczne niedociągnięcia w tej dziedzinie. Inspektorzy pracy alarmują, że lekceważenie zagrożeń, nieznajomość i nieprzestrzeganie przepisów bezpieczeństwa i higieny pracy, zła organizacja pracy, tolerowanie przez nadzór techniczny zachowań zwiększających ryzyko wypadku, brak lub zły stan techniczny urządzeń ochronnych, brak lub niewłaściwe wyposażenie pracowników w wymagane środki ochrony indywidualnej są przyczyną wielu ludzkich tragedii. To również najczęstsze, powtarzające się od lat, przyczyny większości wypadków przy pracy.

Państwowa Inspekcja Pracy nieustannie analizuje przyczyny powstawania wypadków, kontroluje stosowanie środków zapobiegawczych oraz uczestniczy w ustalaniu okoliczności nieszczęśliwych wydarzeń w pracy. Przedmiotem naszego postępowania są wypadki najpoważniejsze w skutkach, śmiertelne, ciężkie i zbiorowe. Sprawdzamy również okoliczności i przyczyny wypadków, o których informują inne organy nadzoru lub środki masowego przekazu oraz pracownicy w swych skargach. Badamy zdarzenia, w których poszkodowani doznali co prawda lżejszych obrażeń, ale istnieje duże prawdopodobieństwo wystąpienia ponownego wypadku, i to znacznie tragiczniejszego w skutkach.

Nieprawidłowości w zakresie bezpieczeństwa i higieny pracy stają się przedmiotem natychmiastowej i zdecydowanej reakcji naszych inspektorów. Przekładają się one bowiem w sposób bezpośredni na zdrowie i życie pracowników. Tylko w roku ubiegłym inspektorzy pracy wydali ponad 14 tys. decyzji nakazujących natychmiastowe wstrzymanie prac z powodu bezpośredniego zagrożenia dla zdrowia i życia pracowników. Prawie 13 tys. pracowników, w tym również kobiety i młodocianych, pracodawcy musieli skierować do innych prac, ponieważ zatrudniali ich przy pracach wzbronionych, szkodliwych i niebezpiecznych dla zdrowia i życia.

Kontrolowanie i nadzorowanie stanu przestrzegania prawa pracy, w tym szczególnie przepisów i zasad bezpiecznej i higienicznej pracy w branżach i zakładach charakteryzujących się największym ryzykiem zawodowym, występowaniem czynników szkodliwych i uciążliwych oraz wysokimi wskaźnikami wypadków, należy do priorytetowych zadań Państwowej Inspekcji Pracy. W ubiegłym roku skontrolowaliśmy m.in. zakłady budowlane oraz zajmujące się usuwaniem materiałów zawierających azbest, przedsiębiorstwa, w których występowały czynniki chemiczne, rozlewnie gazu płynnego i stacje autogazu, a także kopalnie węgla kamiennego i rud miedzi.

Mówiąc o kopalniach, nie sposób nie wspomnieć o ubiegłorocznej katastrofie w KWK „Halemba” SA, która pochłonęła 23 śmiertelne ofiary. Piętnastu spośród górników, którzy zginęli, pracowało w firmie świadczącej usługi na rzecz kopalni. Analiza wyników kontroli przeprowadzonych przez naszych inspektorów w tej firmie wykazała liczne naruszenia prawa, jak również potwierdziła karygodny proceder zatrudniania na podstawie umów cywilnoprawnych do prac pod ziemią, zamiast umowy o pracę. Inspektorzy pracy stwierdzili także przypadki niesporządzania dokumentacji powypadkowej, co mogło wskazywać na próby ukrywania wypadków. Poprawa bezpieczeństwa tej grupy zawodowej wymaga systematycznego nadzoru i kontroli, tym bardziej że pracownikami firm zewnętrznych są często osoby mało doświadczone i kierowane z dnia na dzień do pracy w różnych kopalniach, gdzie występują odmienne zagrożenia naturalne.

Codzienna działalność kontrolno-nadzorcza inspektorów pracy przynosi wymierne efekty w postaci eliminowania nieprawidłowości w zakresie prawnej ochrony pracy, jak też usuwania stwierdzonych naruszeń przepisów i zasad bezpieczeństwa pracy, w tym wielu zagrożeń dla zdrowia i życia pracowników. Tylko w ubiegłym roku inspektorzy pracy wyegzekwowali ocenę ryzyka zawodowego w 13 tys. zakładów dla 225 tys. pracowników, wymusili pomiary czynników szkodliwych dla zdrowia dotyczące 77 tys. pracowników, wyegzekwowali szkolenia z zakresu bhp dla ponad 123 tys. pracowników.

Obok kontroli i nadzoru Państwowa Inspekcja Pracy prowadzi i prowadzić będzie szeroką działalność edukacyjną i prewencyjną, polegającą na promowaniu i upowszechnianiu właściwych zachowań, dobrych praktyk, przepisów i zasad bezpieczeństwa oraz przewidywaniu ryzyka. Podejmujemy różnorodne działania, aby mobilizować zarówno pracowników, jak i pracodawców do zapewnienia bezpiecznych warunków pracy i stałej troski o zdrowie i życie pracowników.

Wspieramy wysiłki pracodawców, pracowników, organizacji związkowych oraz wszystkich służb i instytucji działających na rzecz bezpieczeństwa pracy.

Kończąc, pragnę życzyć wszystkim państwu owocnej dyskusji i twórczych wniosków podczas tego seminarium, przede wszystkim zaś stanowczości i konsekwencji w staraniach na rzecz poprawy warunków pracy wszystkich zatrudnionych. Mam nadzieję, że kwestie przestrzegania praw pracowniczych, a przede wszystkim bezpieczeństwa i zdrowia w pracy pozostaną wyznacznikiem skuteczności naszych wspólnych działań.

Jako główny inspektor pracy życzę również sobie, a myślę, że w tych życzeniach nie pozostanę odosobniona, aby w naszym kraju przybywało jak najwięcej miejsc pracy zapewniających bezpieczne, zdrowe i higieniczne warunki zatrudnienia. Choć mówi się, że praca stanowi największą wartość w życiu człowieka, to jednak nie za każdą cenę, a na pewno nie za cenę zdrowia i życia ludzkiego.

Dziękuję wszystkim za uwagę.

Wicewojewoda śląski Artur Warzocha:

Jako wojewoda mam dość nietypowy zakres obowiązków nadzoru, ponieważ m.in. nadzoruję sprawy zdrowia w naszym województwie, jak również działania w zakresie polityki społecznej. W związku z tym na przełomie listopada i grudnia ubiegłego roku pan prezydent Lech Kaczyński nałożył na moje barki obowiązek, a ja to oczywiście z zaszczepieniem przyjąłem, dotarcia do 24 rodzin górników, którzy zginęli w KWK „Halemba” SA, i przekazania im kondolencji w imieniu pana prezydenta. Był to czas, kiedy zgasły już flesze przed kopalnią, kiedy dopalały się ostatnie znicze, wędły wiązanki kwiatów pod zegarem, a ludzie zajęli się przygotowaniami do świąt. W tym czasie rodziny poległych górników przeżywały swój dramat, swoją wielką traumę, która zresztą trwa do dzisiaj, samotnie. Co człowiek ma powiedzieć, kiedy staje przez dwudziestopięcioletnią wdowę, która ma na ręku siedmiomiesięczne dziecko, sierotę, co ma powiedzieć matce, która nigdy w życiu nie pracowała i opiekuje się niepełnosprawnym dorosłym synem, co ma powiedzieć ojcu, który jest wdowcem i stracił jedyne dziecko... Proszę uwierzyć, że serce pęka, boli nawet na zewnątrz, a co dopiero muszą czuć rodziny. Dlatego z wielkim zadowoleniem odnotowuję te działania, których podjął się NSZZ „Solidarność” i inne związki zawodowe.

Cieszę się, że spotykamy się już po raz drugi i wyrażam zadowolenie, że problem walki o godność człowieka, o jego prawa, bezpieczeństwo, podzielił państwo na sekwencje. Problem na pewno trzeba bardzo dokładnie, dogłębnie i szczegółowo omówić.

Cieszę się także – a myślę, że jest to pewien symbol, znak – że jednym z głównych prelegentów i uczestników konferencji jest pan prezes Piotr Buchwald, przez którego powołana komisja do dzisiaj wyjaśnia przyczyny wypadku w KWK „Halemba” SA. Myślę, że wnioski, które komisja pana prezesa przedłoży, będą bardzo ważne i pomocne dla związków zawodowych walczących o prawa swoich członków, ale również dla pracodawców, ponieważ ufam, że ten problem leży im, a także inspektorom pracy na sercu. Cieszę się również, że rząd, który przed państwem dziś reprezentuję, podjął się dzieła, o którym była wcześniej mowa. Wiem, że nastąpi organizacyjne, merytoryczne i logistyczne wzmocnienie Państwowej Inspekcji Pracy. Nawet Śląski Urząd Wojewódzki w krótkiej perspektywie będzie przekazywał swoje zasoby kadrowe. Bardzo dobrze, że tak się będzie działo, ponieważ tam jest miejsce pracowników, którzy problemami legalności zatrudnienia, czy w ogóle zatrudnienia, się zajmują.

Życzę państwu, aby ta konferencja była bardzo owocna. Organizatorom życzę, aby przełożyło się to z niedługiej perspektywy na konkretne rozwiązania wprowadzone do praktyki. Przed związkami zawodowymi oraz wszystkimi służbami, które zajmują się monitorowaniem stanu zatrudnienia, pracy itp., na pewno stoi wielkie niekończące się dzieło. Nigdy nie osiągniemy stanu zadowalającego, ale naszym wspólnym zadaniem, szczególnie tu, na Śląsku, jest to, by wszelkie zagrożenia eliminować w maksymalny sposób. Tego życzę wszystkim zgromadzonym na tej sali.

**Rzecznik prasowy Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność”
Wojciech Gumułka:**

Przed nami dwie prezentacje Wyższego Urzędu Górniczego oraz Okręgowej Inspekcji Pracy w Katowicach, a następnie bardzo burzliwa dyskusja.

Zanim jednak do tego przejdziemy, to pan przewodniczący Piotr Duda przekaze państwu bardzo miłą wiadomość.

Przewodniczący Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność”, członek Rady Ochrony Pracy Piotr Duda:

Chcę bardzo serdecznie podziękować panu przewodniczącemu Stanisławowi Szwedowi za to, co robi dla związków zawodowych, jako poseł odpowiedzialny za to, co zrobił, aby ustawa o Państwowej Inspekcji Pracy została przyjęta przez Sejm. Wiemy doskonale, jak burzliwe były losy tego projektu, szczególnie w Senacie. Wielkie podziękowania, a wraz z nimi medal, najbardziej zaszczytny w regionie, czyli Złoty Medal Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność”.

**Rzecznik prasowy Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność”
Wojciech Gumułka:**

Przejdziemy do prezentacji. Pierwsza zostanie przedstawiona przez Wyższy Urząd Górniczy i jest zatytułowana „Stan bezpieczeństwa w górnictwie”.

Dyrektor Departamentu Warunków Pracy w Wyższym Urzędzie Górniczym Jan Migda:

Niestety, nie ma dobrych wiadomości z zakresu bezpieczeństwa w górnictwie. Jak państwo wiecie, poprzedni rok był trudny, a w tym roku nastroje także nie są najlepsze.

Stan bezpieczeństwa w górnictwie zależy od nas wszystkich. Trzeba sobie odpowiedzieć na pytanie, czy na swoim stanowisku zrobiłem wszystko, aby do tego zdarzenia nie doszło.

Jeśli chodzi o wypadkowość ogólną załogi własnej kopalń węgla kamiennego, wynosi ona minus 2,5 %, natomiast ogółem w kopalniach, czyli biorąc pod uwagę załogę własną i firmy usługowe, odnotowano niestety 4,4-procentowy wzrost. Dla całego górnictwa jest to 1,6% w stosunku do analogicznego okresu ubiegłego roku. Optymizm, niestety, nie może być pełen.

W tym roku, do dziś, w całym górnictwie doszło do 6 wypadków śmiertelnych. W analogicznym okresie ubiegłego roku były 3 takie wypadki. W kopalniach węgla kamiennego w roku ubiegłym do 20 kwietnia były 2, w tym roku także 2.

Do pierwszego wypadku doszło już 13 stycznia 2007 r. w KWK „Mysłowice – Wesola”. W czasie prowadzenia transportu wozów kołowrotem z linią otwartą w pochylni o nachyleniu około 5° pracownik obsługi przenośnika taśmowego wszedł na drogę transportu, został uderzony transportowaną jednostką i zginął na miejscu. Należy zadać sobie pytanie, dlaczego ten pracownik tak postąpił.

Kolejny wypadek zdarzył się 15 lutego br. w KGHM Polska Miedź SA, w Zakładzie Górniczym Rudna. Podczas mycia wozu dostawczego, w warunkach komfortowych, po zmianie na myjni oddziałowej, zlokalizowanej na poziomie 950 metrów, nastąpiło odspojenie łąty dolomitycznej z części przyciosowej stropu. Opadająca bryła skalna spowodowała u pracownika uraz wielomiejscowy i wypadek śmiertelny. Pytanie, czy nie można było osłonić tego miejsca choćby siatką. Nie możemy znaleźć jednak odpowiedzi na to pytanie.

Następny wypadek miał miejsce także w KGHM Polska Miedź SA 21 lutego br. Niestety, w tej kopalni tapnięcia są trudne do zdiagnozowania i zapobiegania. Był to wypadek zbiorowy. Zginął sztygar zmianowy, jedna osoba doznała wypadku ciężkiego, a jedna lekkiego.

8 marca br. w KWK „Marcel” podczas zabudowy kasztu drewnianego w likwidowanej ścianie nastąpiło niekontrolowane przesunięcie sekcji asekuracyjnej w rejonie likwidowanej sekcji i dociśnięcie górnika przodowego tą sekcją do stojaka drewnianego. Po dwóch dniach górnik zmarł w szpitalu.

17 marca br. w KGHM Polska Miedź SA podczas przebiegania komory K-26 o wysokości około 4 m ładownicą ŁK-2 odspojona łąta dolomityczna z przystropowej części

ociosu przycisnęła górnika operatora do konstrukcji ładowarki. Górnik poniósł śmierć na miejscu.

5 maja br., także w KGHM Polska Miedź SA doszło do wstrząsu i kolejnego wypadku śmiertelnego w wyniku tąpnięcia. Pytanie, jakie sobie zadajemy, brzmi: czy to nie koniunktura na miedź powoduje tego rodzaju zdarzenia?

Przedstawiony slajd dotyczy wypadkowości w górnictwie od 1 stycznia do 31 grudnia 2006 r. Liczba wypadków ogółem w zakładach własnej zwiększyła się o 3,4%, a z firmami usługowymi o 9,6%. Firmy usługowe, niestety, zwiększają wypadkowość. W całym górnictwie liczba wypadków wzrosła o 5,4%.

Przejdę do przedstawienia statystyk dotyczących zakładów objętych nadzorem i kontrolą urzędów górniczych w 2006 r. Podziemnych zakładów górniczych było 46. Zatrudnionych było w nich ponad 134 tys. pracowników, w 33 kopalniach węgla kamiennego – ponad 119 tys. osób. Wydobyto w ubiegłym roku 94 mln ton. Jeśli chodzi o rudy miedzi to działają 3 kopalnie, zatrudnienie wynosi 11,5 tys. pracowników, a wydobyte prawie 33 mln ton.

Firmy usługowe, wykonujące prace dla zakładów objętych nadzorem urzędów górniczych w 2006 r. w podziemnych zakładach górniczych węgla kamiennego wykonywały pracę dla 620 oddziałów i zatrudniały ponad 22 tys. pracowników, z czego 15 tys. pracowników na dole.

Przyjrzyjmy się stanowi bezpieczeństwa, porównując dane rok po roku, dotyczące bezpieczeństwa w kopalniach węgla kamiennego. W 2005 r. wypadków śmiertelnych było 15, w 2006 r. – 44. Wypadków ciężkich było w 2005 r. 15 i w 2006 r. – 16. W kopalniach węgla brunatnego w latach 2005-2006 wypadków ciężkich nie było. W kopalniach rud miedzi w 2005 r. wypadków śmiertelnych było 5, w 2006 r. – 2, a wypadków ciężkich w każdym roku po 4. W kopalniach soli w latach 2003-2005, kiedy była koniunktura na sól, bo były srogie zimy, co roku dochodziło do wypadku śmiertelnego. W ubiegłym roku zima była łagodna i nie doszło do wypadku śmiertelnego. W kopalnictwie odkrywkowym i otworowym nie było wypadków. Łącznie wypadków śmiertelnych w 2005 r. było 21, a w 2006 r. – 48.

Liczba wypadków śmiertelnych w górnictwie kopalni podstawowych w 2006 r. wyniosła łącznie 48, w tym w kopalniach węgla kamiennego – 44, rud miedzi – 2. Chcę zwrócić uwagę na liczbę wypadków w kopalniach węgla kamiennego w poszczególnych latach. W 2003 r. było ich 28, w 2004 r. – 10, w 2005 r. – 15 i w 2006 r. – aż 44. Niestety, widać tutaj wzrost. Każdy wypadek śmiertelny to porażka. W kopalniach rud miedzi w 2003 r. było ich 8, w 2004 r. – 3, w 2005 r. – 5 i w 2006 r. – 2.

Przejdźmy do liczby wypadków ogółem. Zauważamy spadek, ale w ubiegłym roku, niestety, odnotowaliśmy wzrost liczby wypadków.

Wskaźnik wypadków śmiertelnych na 1 tys. zatrudnionych – jeśli chodzi o kopalnie rud cynku i ołowiu, to od 2000 r. nie było wypadku śmiertelnego, a w ubiegłym roku zdarzyły się aż 2 wypadki śmiertelne. Można podejrzewać, że załoga, kierownictwo, dozór zostały uspokojone i zmniejszyły czujność, więc doszło do wypadków. W kopalniach soli zauważamy zwiększenie liczby wypadków w latach 2003-2005, kiedy były szczególnie mroźne zimy. W kopalniach węgla wypadkowość utrzymuje się na podobnym poziomie oprócz ubiegłego roku, w którym wskaźnik wzrósł o 1/3.

Slajd przedstawia wykresy dotyczące wypadkowości ogółem. Czerwone, najwyższe słupki dotyczą wypadkowości w kopalniach miedzi. Wiemy, że zagrożenia tąpnięciami są w tych kopalniach bardzo duże, podobnie jak głębokości, na których wydobywa się rudę. Wczoraj mogli państwo porównać warunki w kopalniach węgla kamiennego. Wydaje mi się, że objazd był trudniejszy w kopalni węgla, a jednak wskaźniki w górnictwie węgla są lepsze. W kopalniach rud miedzi jest dwu- lub trzykrotnie wyższy wskaźnik wypadkowości na 1 tys. zatrudnionych.

Omówię zdarzenia, do których doszło w ubiegłym roku.

W 2006 r. w podziemnych zakładach górniczych zaistniały cztery tąpnięcia w kopalniach węgla kamiennego, które spowodowały cztery wypadki śmiertelne i piętnaście wypadków lekkich. Tąpnięcie miało miejsce w KWK „Halemba” SA w dniu 22 lutego 2006 r. W wyniku podjętej akcji z zagrożonego rejonu wycofano trzydziestu pracowni-

ków, w tym przetransportowano sztygara zmianowego, który doznał lekkich obrażeń. Po dokonanej ewidencji pracowników stwierdzono, że zaginął górnik metaniarz. W wyniku prowadzonej akcji ratowniczej w piątym dniu od tąpnięcia zastęp ratowników nawiązał kontakt z zaginionym, który po wstępnym udrożnieniu wyrobiska wyszedł z rumowiska skalnego o własnych siłach. Mówiliśmy dziennikarzom, że nadzieja umiera ostatnia. W tym przypadku rzeczywiście tak było i pracownik został uratowany z zagrożonego rejonu.

Kolejne tąpnięcie nastąpiło w KWK „Rydułtowy-Anna” w dniu 13 maja 2006 r. w rejonie ściany, gdzie zatrudnionych było trzydziestu górników. W wyniku tąpnięcia siedmiu doznało lekkich obrażeń ciała.

W KWK „Pokój” w dniu 27 lipca 2006 r. doszło do tąpnięcia o bardzo wysokiej energii – $E = 9 \times 10^7$ J. Skutki tąpnięcia wystąpiły w dachownicy przyścianowej na długości 140 metrów i objęły bezpośrednio dziesięciu pracowników, z których czterech uległo wypadkom śmiertelnym, a sześciu wypadkom lekkim. Dla zbadania przyczyn i okoliczności tąpnięcia i wypadku zbiorowego Prezes Wyższego Urzędu Górniczego powołał Komisję.

W KWK „Rydułtowy-Anna” w dniu 19 grudnia 2006 r. nastąpiło tąpnięcie także o bardzo wysokiej energii – o $E = 9,4 \times 10^7$ J. Spowodowało wypływ metanu o stężeniu 2,4%, zniżenie wyrobiska i brak przejazdu dla kombajnu. W wyniku tąpnięcia jedna osoba doznała lekkich obrażeń ciała.

Dwa odprężenia spowodowane wysokoenergetycznymi wstrząsami, które spowodowały jeden wypadek ciężki i pięć wypadków lekkich: w KWK „Jas-Mos” w dniu 31 stycznia 2006 r. wstrząs o energii równej $1,8 \times 10^5$ J spowodował wypadek zbiorowy: wypadek ciężki i cztery wypadki lekkie; w KWK „Rydułtowy-Anna” w dniu 3 kwietnia 2006 r. wstrząs o energii $7,9 \times 10^7$ J spowodował wypadek lekki górnika. W strefie zagrożenia znajdowało się trzech górników.

W 2006 r. w podziemnych zakładach górniczych powstały dwa zawały oraz jeden opad skał stropowych, które spowodowały trzy wypadki śmiertelne. Zawał i opad miały miejsce w: ZG „Siltech” sp. z o.o. w dniu 26 lutego 2006 r. Jest to mała kopalnia, zatrudniająca około 140-150 pracowników. Awaria nastąpiła niestety w niedzielę, nie było ślusarza, który zapobiegłby wypływowi wody na drugiej warstwie. Nastąpił zawał skał stropowych na długości 9 metrów podczas trzeciej zmiany, kiedy ślusarz przyszedł, żeby naprawić uszkodzony rurociąg. Zawał powodował wypadek śmiertelny górnika ślusarza. Poszkodowanego uwolniono po dwóch dniach prowadzenia akcji ratowniczej.

W ZGH „Bolesław” SA w dniu 21 czerwca 2006 r. doszło do zawału skał stropowych na skrzyżowaniu chodników na głębokości 80 metrów, który spowodował wypadek śmiertelny górnika.

W KWK „Szczygłowice” w dniu 20 września 2006 r. podczas zabezpieczania stropu w ścianie o wys. 3,2 metrów, nachyleniu 12° nastąpił opad skał, co spowodowało uderzenie nimi ślusarza, który doznał śmiertelnych obrażeń.

Jeśli chodzi o zagrożenie pożarowe, to w 2006 r. w podziemnych zakładach górniczych doszło do sześciu pożarów (dwa na powierzchni i cztery pod ziemią), które nie spowodowały wypadków. Świadczy to o tym, że osoby kierownictwa i dozoru prowadzące akcje ratownicze umiały sobie z tymi pożarami poradzić. Akcje przeciwpożarowe, próbne alarmy powodują m.in. to, z kierownictwa kopalni radzą sobie z pożarami.

W KWK „Halemba” SA w dniu 1 lutego 2006 r. doszło do samozapalenia węgla pozostawionego w zrobach likwidowanej ściany. Nie było zagrożenia dla załogi. Akcja przeciwpożarowa trwała 5 dni.

W KWK „Bielszowice” w dniu 2 maja 2006 r. wybuchł pożar egzogeniczny. Nastąpił pożar przenośnika taśmowego, prawdopodobnie zapalenie urządzeń odstawy urobku. Nie było zagrożenia dla załogi. Akcja przeciwpożarowa trwała 8 dni.

W PKW SA ZG „Sobieski” w dniu 13 lipca 2006 r. nastąpił pożar i zwarcie wewnętrzne w jednostce kondensatorowej. Nie było zagrożenia dla załogi.

W KWK „Brzeszcze-Silesia” w dniu 6 października 2006 r. nastąpiło samozapalenie się węgla w zrobach pokładu, izolowanych od przekopu wschodniego tamą izolacyjną. Akcja przeciwpożarowa trwała 19 dni.

W KWK „Katowice-Kleofas” w likwidacji w dniu 12 października 2006 r. nastąpił pożar egzogeniczny. Przyczyną było zapalenie się łatwopalnego materiału poszycia dachowego budynku sąsiadującego z likwidowanym budynkiem nadszybia, w którym wykonywano prace spawalnicze.

W KGHM Polska Miedź SA ZG „Polkowice-Sieroszowice” w dniu 2 maja 2006 r. doszło do pożaru ładowarki. Wycofano 42 górników bez użycia aparatów ucieczkowych, chociaż oczywiście wszyscy górnicy w kopalniach miedzi także noszą te aparaty.

Jeśli chodzi o zagrożenie metanowe, to w 2006 r. w kopalniach węgla kamiennego doszło do dwóch zdarzeń związanych z zagrożeniem metanowym. Zdarzenia te miały miejsce w KWK „Szczygłowice” w dniu 11 maja 2006 r., gdzie zapalenie się przystropowego nagromadzenia metanu spowodowało wypadek zbiorowy ośmiu górników, którzy doznali lekkich oparzeń ciała. Z zagrożonego rejonu wycofano 125 górników, bez użycia sprzętu ochrony dróg oddechowych.

Tragedia w KWK „Halemba” SA miała miejsce w dniu 21 listopada 2006 r. Doszło do zapalenia i wybuchu metanu oraz wypadku zbiorowego w rejonie likwidowanej ściany, na poziomie 1030 metrów. W strefie zagrożenia przebywało 31 pracowników zatrudnionych przy wykonywaniu robót związanych z likwidacją wyposażenia ściany. W wyniku penetracji z rejonu przetransportowano 23 nieżyjących górników. Slajd przedstawia schemat ściany i plan sytuacyjny. Rejon ten jest dotychczas zablokowany. Prezes Wyższego Urzędu Górniczego powołał komisję. Nie uprzedzamy wyników jej prac i nie udzielamy żadnych komentarzy. Po przedstawieniu wyników pracy komisji zostaną podjęte odpowiednie kroki.

W 2006 r. nie zaistniał wyrzut gazów i skał. Ostatnie zdarzenie związane z wyrzutem gazów i skał miało miejsce w 2005 r. w KWK „Zofiówka”, gdzie nastąpił wyrzut metanu i skał w czole drażonego chodnika transportowego, na poziomie 900 metrów, który spowodował wypadek zbiorowy – trzy wypadki śmiertelne i pięć lekkich. Z zagrożonej strefy wycofano 93 pracowników, z których 15 użyło aparatów ucieczkowych regeneracyjnych.

Jeśli chodzi o zagrożenia wodne, to w 2006 i 2005 r. nie odnotowano zdarzeń związanych z tym zagrożeniem. Ostatni wypływ wody miał miejsce w 2002 r. w KGHM Polska Miedź SA w czasie głębienia szybu.

Przejdę do przedstawienia zestawienia wypadków śmiertelnych w 2006 r.

W KWK „Wujek” w ubiegłym roku doszło aż do czterech wypadków śmiertelnych. Jest to dobra kopalnia, ale, niestety, przyczyny wypadku były organizacyjno-ludzkie. Zatem brak jest oceny skutków podjętych decyzji na różnych stanowiskach pracy. 6 stycznia 2006 r., podczas zabudowy napędu przenośnika podścianowego cieśla górniczy został przyciśnięty napędem. Doszło do wypadku już na szczeblu górnika przodowego.

Budowanie świadomości ludzi to długotrwały proces, ale trzeba nad tym pracować, tłumaczyć, powtarzać, pokazywać zdarzenia, które już miały miejsce. Omówiłem państwu trzy zdarzenia z tej samej przyczyny – przechodzenia przez przenośnik.

26 lutego 2006 r. w ZG „Siltech” doszło do wypływu wody i zawału wyrobiska w niedziele. Mówiłem już o tym przed chwilą.

30 marca ubiegłego roku z ZG „Lubin” robotnik transportowy znajdujący się w łyżce ładowarki został dociśnięty do jej krawędzi ciągnikiem nadjeżdżającej drugiej ładowarki. Trzeba było przejść pieszo 450 metrów do miejsca, skąd był odjazd samochodem. Niestety, zmęczony pracownik wsiadł do łyżki ładowarki, ponieważ nie chciało mu się iść. Należy zadać sobie pytanie, dlaczego wsiadł do łyżki. Na pewno nie odbywało się to po raz pierwszy. Trzeba pracownikom przypominać, że tak nie wolno lub podjąć działania systemowe, żeby tych ludzi odwozić z miejsca pracy te 450 metrów.

10 maja 2006 r. w KWK „Wujek” wypadkowi uległ pracownik firmy usługowej. W trakcie usuwania zatoru urobku górnik stojący w wozie znajdującym się bezpośrednio pod otworem zsywowym załadowni został przewrócony i przysypany uwolnionym urobkiem. Także brak jest skutków oceny i podjęcia decyzji.

15 maja 2006 r. w KWK „Bielszowice”, podczas wychodzenia ze ściany przez trasę będącego w ruchu przenośnika ścianowego górnik został wciągnięty przez łańcuch przenośnika do lemiesza zsypującego urobek na przenośnik podścianowy. Niestety, przejście

miało tam szerokości 0,4 metra. Można zatem powiedzieć, że tak naprawdę go nie było. Tu zawiniły osoby, które to nadzorują bezpośrednio.

23 maja 2006 r. w ZG „Polkowice – Sierszowice” wypadkowi uległ pracownik firmy usługowej. Podczas holowania ładowarki przez dwie ładowarki, przednią i tylną asekuracyjną, operator ładowarki holowanej wyskoczył z kabiny na spąg wyrobiska i został przyciśnięty do ociosu łyżką ładowarki asekurującej. Przyczyną wypadku był brak współorganizacji pracy pomiędzy kierowcami tych dwóch ładowarek. Na ostatniej naradzie, która odbyła się w ubiegły piątek w KGHM Polska Miedź SA w związku z tymi wypadkami, ustalono, że zostanie zainstalowana łączność pomiędzy kierowcami maszyn w kopalni. Zostaną poniesione koszty, ale w ten sposób uniknie się podobnych wypadków w przyszłości.

8 czerwca 2006 r. w KWK „Sośnica-Makoszowy”, podczas zawieszania wciągarki ręcznej w pobliżu będącego pod napięciem przewodu jezdnego trakcji elektrycznej, celem wykonania prac związanych z wymianą urządzenia chłodzącego silnik spągoloadowarki, ślusarz został porażony prądem elektrycznym. Taki wypadek nie powinien się wydarzyć. Nawet wczoraj, w czasie naszej wizyty w kopalni zostaliśmy ostrzeżeni, że w określonym miejscu znajduje się przewód jezdny i nie wolno go dotykać, wychylać się, przechodzić itp. Niestety, o tym się ciągle mówi, a do śmiertelnych porażen prądem i tak dochodzi.

20 czerwca 2006 r. w KWK „Ziemowit”, w czasie dojścia do wnęki ścianowej górnik przechodząc przez będący w ruchu przenośnik podścianowy, został przez niego pochwycony i wciągnięty do kruszarki. Jest to już drugi tego rodzaju wypadek. Zmarł w makabrycznych okolicznościach.

21 czerwca 2006 r. w ZGH „Bolesław” SA, Kopalnia Olkusz-Pomorzany, w czasie przygotowywania samojezdnej maszyny wiercącej do wiercenia otworów kotwowych w wyrobisku na głębokości około 80 metrów nastąpił zawał skał stropowych na skrzyżowaniu chodników, który przygnoił górnika.

24 czerwca 2006 r., w sobotę, dzień wolny od pracy, w KWK „Borynia” w czasie pobierki spągu wyrobiska przekopu taśmowego ślusarz w wyniku obsunięcia spągoloadowarki został przygnieciony do ociosu wyrobiska, doznając zmiżdżenia klatki piersiowej. Górnik nie przewidział skutków podjętych przez siebie decyzji, mimo że bardzo dobrze zna się na wykonywanej pracy.

28 czerwca 2006 r. w KWK „Sośnica-Makoszowy” w Gliwicach w trakcie wiercenia otworów strzałowych nastąpiła detonacja niewypału pozostawionego w przodku. Pozostał nieoznaczony niewypał z poprzedniej zmiany. Doszło do wypadku zbiorowego: jeden wypadek śmiertelny i trzy lekkie. Jest to podatna w technice strzelniczej. Takie wypadki były już w przeszłości.

28 czerwca 2006 r. w KWK „Knurów”, w trakcie prac związanych z przygotowywaniem uchwytu do zabudowy oprawy oświetleniowej na powierzchni elektromonter, stojąc na drewnianej drabinie, spowodował zwarcie na szynach rozdzielczych i został porażony prądem. Dla elektromonterów są trzy podstawowe zasady: wyłącz, sprawdź i zabezpiecz. Gdyby przestrzegać tylko tego, to do wypadku by nie doszło. Niestety, doświadczony elektromonter został śmiertelnie porażony prądem.

27 lipca 2006 r. w KWK „Pokój” w wyniku wstrząsu nastąpiło tapnięcie i zawał na długości około 160 metrów w chodniku przyścianowym. W zasięgu skutków tapnięcia znalazło się dziesięciu górników, z których sześciu doznało lżejszych obrażeń. W wyniku akcji ratowniczej, która trwała 37 godzin i 36 minut, odnaleziono czterech górników, którzy nie dawali oznak życia. Mówiłem już o tym wcześniej.

29 lipca 2006 r. w KWK „Wesoła”, w dzień wolny od pracy, w czasie transportu kolejką podwieszoną w dół pochylnią kamienną o nachyleniu około 20° nastąpiło nagłe przemieszczenie zestawu, który uderzył w wóz stojący w przekopie. Przewracający się wóz przygnoił pracownika transportowego do ociosu i spągu wyrobiska. Ten pracownik był pierwszy dzień w pracy na dole.

9 sierpnia 2006 r. w KWK „Polska-Wirek” w czasie załadunku obudowy chodnikowej na zestaw transportowy kolejki przodowy brygady transportowej przygnieciony został

do spągu elementami obudowy. Wszedł pod ten zestaw, aby dokręcić nieprawidłowo założoną śrubę.

28 sierpnia 2006 r. w ZGH „Bolesław” SA, w Kopalni Olkusz-Pomorzany kierowca pod wpływem alkoholu najechał na drugą maszynę, w której byli pracownicy. Dwóch z nich zostało przygniecionych do konstrukcji łyżki.

20 września 2006 r. w KWK „Szczygłowice”, podczas zabezpieczania stropu w ścianie nastąpił opad skał i uderzenie nimi ślusarza, który doznał śmiertelnych obrażeń. O tym wypadku także mówiłem szerzej wcześniej.

21 września 2006 r. w KWK „Wujek”, podczas manewrowania kombajnem chodnikowym AM-50 sprzężonym z podajnikiem taśmowym SIGMA-800 nastąpiło rozerwanie trasy szyn jezdnych i spadnięcie segmentu podajnika, który przygnoił górnika do spągu.

11 października 2006 r. w KWK „Wujek” nastąpił makabryczny wypadek. Kołowrót nie spełniał żadnych wymagań, miał złe hamulce, brak osłony, zepsute sprzęgło. Elektromonter podłączył ten kołowrót, dodatkowo bez sterowania, tylko bezpośrednim przełącznikiem kierunku obrotów. Na kolejnej zmianie sztygar zmianowy uruchomił kołowrót, którego lina ułożona w kształcie pętli pochwyliła go i przemieściła trzykrotnie po obwodzie bębna. W średniowieczu nie stosowano takich tortur, jakich zaznał ten człowiek. Przepraszam za to porównanie, ale tak to właśnie wyglądało.

31 października 2006 r. w PKW SA, w ZG „Sobieski” wypadkowi uległ pracownik firmy usługowej PRG w Chrzanowie. W czasie podłączania żył przewodu zasilającego wyłącznik kombajnu chodnikowego podano napięcie do wyłącznika kombajnu w czasie ich podłączania przez elektromontera, w wyniku czego doznał on śmiertelnego porażenia prądem elektrycznym.

8 listopada 2006 r. w KWK „Pniówek”, w czasie kontroli zsuwni zbiornika odmianowego pracownik spadł na ruszt nad zbiornikiem z wysokości około 30 metrów i zginął na miejscu.

21 listopada 2006 r. w KWK „Halemba” SA doszło do wypadku zbiorowego, ale to odrębny temat.

29 grudnia 2006 r. w KWK „Bolesław Śmiały” będący pod wpływem alkoholu pomiarowy w czasie przechodzenia przez pracujący przenośnik zgrzeblowy, w miejscu do tego nieprzeznaczonym, został wciągnięty do kruszarki typu KRUK i zginął na miejscu.

Teraz przedstawimy państwu krótki film dotyczący wypadków w górnictwie. Jego długość zależy od liczby wypadków. Oby każdego roku był on coraz krótszy.

Omówię główne przyczyny zaistniałych wypadków śmiertelnych i ciężkich oraz zdarzeń w 2006 r.

Brak skutecznej oceny i profilaktyki zagrożeń takich, jak: metanowego, tąpnięć, oberwanie się skał ze stropu i ociosu, związanych z ruchem maszyn i urządzeń.

Kolejną przyczyną to dopuszczenie przez osoby dozoru ruchu i przodowych do stosowania nieprawidłowych metod pracy oraz brak nadzoru robót, stosowanie przez pracowników nieprawidłowych metod pracy, polegających na nieprzestrzeganiu ustaleń organizacyjnych zawartych w regulaminach, dokumentacjach i instrukcjach. Inną przyczyną wypadków jest zatrudnianie do obsługi maszyn i urządzeń pracowników nieposiadających stosownych upoważnień, nieprawidłowa organizacja i brak koordynacji wykonywania robót oraz niewłaściwy stan techniczny maszyn i urządzeń.

Przyjrzyjmy się, jak liczba wypadków śmiertelnych w górnictwie wygląda na tle gospodarki narodowej. W całej gospodarce w latach 2005-2006 nastąpił wzrost o 23 wypadki śmiertelne. W górnictwie, niestety, w 2005 r. było ich 21, a w 2006 r. – 48. Na 1 tys. zatrudnionych w górnictwie liczba wypadków śmiertelnych kształtuje się w 2005 r. na poziomie 0,11, czyli lepiej niż w budownictwie, gdzie wyniosło to 0,18. Po tragedii w KWK „Halemba” SA wskaźnik ten wyniósł aż 0,25.

Kolejną plansza zatytułowana jest „Zatrudnienie i wydobycie węgla kamiennego”. Dla przypomnienia powiem, że w 1990 r. zatrudnionych było w kopalniach 372 tys. pracowników, a wydobycie wynosiło 147 mln ton. W kolejnych latach nastąpił spadek zatrudnienia. Niestety, obecnie brak jest osób dozoru, kierownictwa oraz pracowników w kopalniach. Stosowne opracowanie na ten temat zostało wykonane z inicjatywy prezesa Wyższego Urzędu Górniczego z udziałem przedstawicieli przedsiębiorców. Pokazu-

je ono, jak wielka luka w ostatnich latach występuje w związku z brakiem ludzi o odpowiednich kwalifikacjach do pracy w górnictwie.

Wypadkowość ogółem w kopalniach węgla kamiennego spadła. Niestety, jak widzą państwo na slajdzie, wypadkowość wśród pracowników firm usługowych wzrasta.

Liczba wypadków śmiertelnych w kopalniach węgla kamiennego w 1990 r. wynosiła aż 109. Następnie do 2003 r. kształtowała się pomiędzy 20 a 30 wypadków. W 2004 r. wyniosła 10, w 2005 r. – 15 i, niestety, w 2006 r. – 44.

Wskaźnik częstości wypadków śmiertelnych na 1 mln ton wydobytego węgla w 2006 r., jeśli weźmiemy pod uwagę także pracowników firm usługowych, wynosi aż 0,47, a dla załogi własnej 0,26.

Wskaźnik częstości wypadków śmiertelnych na 1 tys. zatrudnionych w kopalniach węgla kamiennego także pokazuje, że firmy usługowe mają zdecydowany wpływ na jego wartość. Niestety, czeka nas wiele pracy, aby stały się one firmami wyspecjalizowanymi.

Kolejna plansza przedstawia tabelę zawierającą dane na temat wypadkowości w dni wolne od pracy, czyli soboty i niedziele. W 2002 r. w soboty doszło do dziewięciu wypadków śmiertelnych, w niedziele do dwóch; w sumie aż 11 wypadków. Jeśli chodzi o wypadki ciężkie, to w soboty było ich 7, w niedziele 2, czyli w sumie 9. Prezes podjął decyzję, że należy zgłaszać do WUG prace, które będą wykonywane w te dni. Wówczas przedsiębiorcy zaczęli się zastanawiać, jak zorganizować inaczej pracę. Dało to wymierne efekty, ponieważ w 2005 r. miał miejsce tylko jeden wypadek śmiertelny w niedzielę. Oczywiście jest to nadal o ten jeden za dużo, ale proszę to porównać z wcześniejszymi danymi, czyli z 11 wypadkami. Niestety, znów się wszyscy do takiego systemu przyzwyczaili i liczba tych wypadków wzrosła. Trzeba opracować inny system, aby coś uległo zmianie. W ubiegłym roku były już 3 wypadki śmiertelne w czasie weekendu.

Zastanawialiśmy się, jak ustalić wysokość nakładów na bhp w kopalniach węgla kamiennego w 2006 r. Zaprosiliśmy przedsiębiorców do współpracy i ustaliliśmy trzy wskaźniki W1 – w złotych na tonę, W2 – w złotych na pracownika i W3 – procentowy w stosunku do kosztów produkcji. Oczywiście nie można tych wskaźników porównywać między kopalniami, tylko w danej kopalni dane co roku. Ustalono 26 pozycji w tym zakresie. Wiem, że jest to opatrzone pewnym błędem, ponieważ wchodzi w to także posiłki regeneracyjne. Niestety, tak chcieli przedsiębiorcy, więc zostawiliśmy uzgodniony kształt wskaźników. Proszę zwrócić uwagę, że są to ogromne kwoty. W Kompanii Węglowej SA jest to 680 mln złotych, w Jastrzębskiej Spółce Węglowej – 380 mln złotych, w Katowickim Holdingu Węglowym SA – 241 mln złotych.

Przejdę do omówienia poszczególnych wskaźników. Zaczniemy od W1, w złotych na tonę węgla, w 2006 r.: Jastrzębska Spółka Węglowa – 28,5, Katowicki Holding Węglowy SA – 14,20, Kompania Węglowa SA – 13,50, L.W. Bogdanka – 7,17.

Jeśli chodzi o wskaźnik W2, w złotych na pracownika, to w Jastrzębskiej Spółce Węglowej wyniósł on w 2006 r. – 19.500, w Katowickim Holdingu Węglowym SA – 11.000, w Kompanii Węglowej SA – 10.500.

Wskaźnik procentowy, czyli nakłady na bhp w stosunku do kosztów produkcji: w Jastrzębskiej Spółce Węglowej wyniósł on w 2006 r. – 11,30, w Katowickim Holdingu Węglowym SA – 7,80, w Kompanii Węglowej SA – 8,35.

Krótko chcę przedstawić działania urzędów górniczych.

Przy wykonywaniu robót górniczych w kopalniach węgla kamiennego wstrzymano postęp 109 ścian, gdzie stwierdzono: w 52 przypadkach brak lub niewłaściwy stan obudowy, w 22 przypadkach zagrożenie metanowe, w 6 przypadkach niewłaściwe zabezpieczenia przed wybuchem pyłu węglowego, w 9 przypadkach niewłaściwą profilaktykę tapaniową, w 20 przypadkach inne przyczyny związane z wykonywaniem robót w ścianach.

Jeśli chodzi o drażenie wyrobisk, to wstrzymano postęp 157 chodników, gdzie stwierdzono: w 100 przypadkach brak lub niewłaściwy stan obudowy, w 10 przypadkach zagrożenie metanowe, w 16 przypadkach niewłaściwe zabezpieczenia przed wybuchem pyłu węglowego, w 3 przypadkach niewłaściwą profilaktykę tapaniową, w 28 przypadkach inne przyczyny związane z wykonywaniem robót w chodnikach. Łączne straty w wydobywaniu wyniosły 41.580 ton węgla.

W zakresie urządzeń energomechanicznych wstrzymano: w kopalniach węgla kamiennego ruch 1356 urządzeń energomechanicznych, w tym: 72 maszyny do urabiania, 272 urządzenia transportu pochyłego, 194 urządzenia transportu poziomego, 363 przenośniki taśmowe, 134 przenośniki zgrzeblowe, 223 urządzenia elektryczne oraz 98 innych urządzeń. Sytuacja nie jest jednak dobra.

Powiem także o działalności inspekcyjnej represyjnej okręgowych urzędów górniczych. Karzemy za nieprawidłowości. Musimy to robić. Są to działania poza zdarzeniami. Niestety, musieliśmy ograniczyć liczbę przeprowadzanych inspekcji. W 2005 r. dni inspekcyjnych było 15.328, a w 2006 r. – 13.894, czyli minus 1434 inspekcje. Zatrzymaliśmy w 2005 r. 1743 roboty, a w 2006 r. – 1818, czyli o 5 więcej.

Omówię działalność represyjną okręgowych urzędów górniczych w 2006 r. Liczba wniosków skierowanych do sądów rejonowych w związku z przeprowadzonymi inspekcjami w 2005 r. wyniosła 280, a w 2006 r. – 236, czyli mniej o 44. Liczba decyzji zakazujących powierzania określonych czynności w ruchu zakładu górniczego, w związku z inspekcjami, wyniosła w 2005 r. – 2, a w 2006 r. – 0, czyli spadła o 2. Liczba zastosowanych środków oddziaływania wychowawczego w związku z inspekcjami, przewidzianych w art. 41 Kodeksu wykroczeń, w 2005 r. wyniosła 875, a w 2006 r. – 689, czyli mniej o 186. Liczba nałożonych grzywien w drodze mandatu karnego w 2005 r. wyniosła 2846 na kwotę 450.710 zł, a w 2006 r. – 2717 na kwotę 398.724 zł. Różnica wynosi 51.986 zł mniej niż rok wcześniej.

Wzrasta zatrudnienie pracowników firm usługowych z 8 tys. w 2000 do 22,5 tys. w 2006 r. Proszę zwrócić uwagę, że, niestety, firmy usługowe podnoszą wskaźniki wypadkowości ogólnej na 1 tys. zatrudnionych.

Omówię także problem zapadalności na choroby zawodowe w górnictwie. Pylice płuc są na bardzo wysokim poziomie od 2002 r., kiedy stwierdzono 393 przypadki, aż do 2006 r. – 417, trwały ubytek słuchu (2002 r. – 197, 2006 r. – 64), zespół wibracyjny oraz przewlekłe zapalenie oskrzeli.

Problemy górnictwa węgla kamiennego to: eksploatacja podziemowa, połowa wydobycia pochodzi z podziemów, obudowy zmechanizowane, 50% obudów wyprodukowano przed 20 laty, we wszystkich spółkach węglowych ok. 20% to obudowy do 10 lat, zagrożenie wodne ze strony zlikwidowanych zakładów górniczych i braki kadrowe.

Zwiększa się wskaźnik pracowników dozoru i górników oraz pracowników o szczególnych kwalifikacjach, mieszczących się w najstarszych przedziałach wieku, czyli 40–44 lat i starszych. W takich kategoriach wieku jest ponad 50% górników i pracowników na stanowiskach wymagających szczególnych kwalifikacji. Proszę zwrócić uwagę, jaka luka pokoleniowa nas czeka. Najgorsza sytuacja jest w firmach usługowych, gdzie większość kadry i pracowników o szczególnych kwalifikacjach to emeryci. Postępujący proces starzenia się załóg górniczych ma wpływ na wypadkowość i absencję chorobową. Należy się liczyć z faktem, że procesowi starzenia się załóg będzie towarzyszył rosnący koszt pracy, zmniejszenie wydajności w kopalniach.

Inne problemy to aktywność sejsmiczna górotworu, wstrząsy i tąpnięcia. Roczne wydobycie z pokładów zagrożonych tąpnięciami przekracza 40 mln ton. Istnieje także konieczność wymiany sprzętu ochrony dróg oddechowych.

Jeśli chodzi o działania na rzecz poprawy bezpieczeństwa w górnictwie, to należy wprowadzić zarządzanie bezpieczeństwem, obliczanie nakładów na bhp, o czym wcześniej mówiłem. Znowelizowane w 2002 r. Prawo geologiczne i górnicze poprawiło nadzór nad szkoleniami. Mamy prawo wstępu do ośrodków szkoleniowych. Okręgowe urzędy górnicze wydają decyzje, które ośrodki mogą przeprowadzać szkolenia i mają odpowiednio do tego przygotowaną kadrę oraz pomoce dydaktyczne.

Co roku organizujemy konferencję zatytułowaną „Problemy bezpieczeństwa w polskim górnictwie” i wydajemy miesięcznik „Bezpieczeństwo Pracy i Ochrona Środowiska w Górnictwie”.

Dziękuję bardzo za uwagę. Jeśli będą mieli państwo pytania, to udzielę odpowiedzi.

Okręgowy inspektor pracy w Katowicach Teresa Różańska:

Jest mi niezmiernie miło, że mogę w takim gronie i z tak ważnej okazji, jak Obchody Międzynarodowego Dnia Pamięci Ofiar Wypadków przy Pracy i Chorób Zawodowych, przedstawić najważniejsze kwestie związane z wypadkowością i ze stanem praworządności w stosunkach pracy w województwie śląskim.

Jako okręgowy inspektor pracy w Katowicach mam poczucie szeroko rozumianej odpowiedzialności za warunki pracy w województwie. Z pełnym zaangażowaniem oraz z wykorzystaniem wszystkich dostępnych środków prawnych staramy się walczyć z wszelkimi patologiami w stosunkach pracy, które, niestety, nie omijają naszego województwa.

Okręgowy Inspektorat Pracy w Katowicach obejmuje swoim zasięgiem około 400 tys. zakładów pracy. Ponadto ze względu na skupienie różnych gałęzi przemysłu, powodujących występowanie olbrzymich zagrożeń dla zdrowia i życia pracowników, wymagany jest stały i bardzo rygorystyczny nadzór nad warunkami pracy. Dlatego też zapewnienie prawidłowego funkcjonowania przepisów prawa pracy oraz przepisów dotyczących bezpieczeństwa i higieny pracy jest priorytetową kwestią działalności naszego urzędu. Ich respektowanie prowadzi do minimalizacji zagrożeń wypadkowych i zawodowych, a tym samym do ochrony podstawowych i najważniejszych wartości, jakimi są życie i zdrowie ludzkie w środowisku pracy.

Według Komisji Europejskiej każdego roku w krajach Wspólnoty około 10 mln osób ulega wypadkom przy pracy lub zapada na choroby zawodowe, a około 8 tys. ponosi śmierć w wyniku wypadków przy pracy. Taki stan rzeczy ma, poza wymiarem humanitarnym, określone skutki ekonomiczne, z których tylko same koszty bezpośrednie, związane ze świadczeniami wypłacanymi z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych, są ogromne. Koszty pośrednie są jeszcze wyższe. Jest to jeden z powodów, dla których działania zmierzające do poprawy bezpieczeństwa i ochrony zdrowia pracowników znajdują się w centrum uwagi krajów Wspólnoty Europejskiej.

Zaistniałe wypadki są przede wszystkim źródłem nieszczęść i tragedii osobistych pracowników i ich najbliższych. W ich następstwie również całe społeczeństwo ponosi skutki ekonomiczne. Według opublikowanych danych, niewłaściwe warunki pracy kosztują podatników UE 75 mln euro rocznie, co stanowi około 200 euro na każdego obywatela.

W Polsce niemal każdego roku wypadkom przy pracy ulega około 100 tys. osób, w tym około 1500 osób ulega wypadkom śmiertelnym i ciężkim. Co roku odnotowuje się również nowe zachorowania na choroby zawodowe.

W 2006 roku inspektorzy pracy Okręgowego Inspektoratu Pracy w Katowicach zbadali okoliczności i przyczyny 349 wypadków przy pracy. Były to wypadki śmiertelne, ciężkie i zbiorowe, a także niektóre lekkie. W wypadkach tych poszkodowanych zostało ogółem 460 osób, w tym 144 doznały ciężkich obrażeń ciała, a 69 poniosło śmierć. Wypadki zbiorowe stanowiły 18,6% ogólnej liczby zbadanych wypadków.

Oprócz wypadków, w których poszkodowani zostali pracownicy, inspektorzy pracy badali także wypadki osób zatrudnionych na innej podstawie niż stosunek pracy, umowy-zlecenia, umowy o dzieło. Informacje o tych wypadkach pochodziły najczęściej od organów policji, prokuratury i kierownictw budów.

Wśród badanych wypadków najliczniejsza grupa poszkodowanych zatrudniona była według klasyfikacji PKD: w przetwórstwie przemysłowym – 27,6%, odnotowano spadek w stosunku do 2005 r. o 4,8%, budownictwie – 17,8% (wzrost o 1,8%), górnictwie – 16,5% (wzrost o 9,3%) oraz handlu i naprawach (spadek o 4,7%).

W wypadkach ze skutkiem śmiertelnym najczęściej poszkodowanych zatrudnionych było w górnictwie, aż 31,9%, budownictwie – 18,8%, transporcie i składowaniu – 17,4% oraz przetwórstwie przemysłowym 11,6%.

Wśród wypadków ciężkiego uszkodzenia ciała najczęściej poszkodowanych było w przetwórstwie przemysłowym – 32,6%, budownictwie – 23,6% oraz górnictwie – 12,5%.

Natomiast w wypadkach zbiorowych najczęściej poszkodowanych było zatrudnionych w górnictwie – 23,9%, i przetwórstwie przemysłowym – 17,0%.

Przejdę do przedstawienia danych na temat poszkodowanych w wypadkach zatrudnionych na podstawie umów cywilnoprawnych w poszczególnych sekcjach gospodarki.

Wśród osób zatrudnionych na podstawie umów cywilnoprawnych najczęściej poszkodowanych w wypadkach było w budownictwie, aż 53,1%, w handlu i naprawach – 16,3%, oraz przetwórstwie przemysłowym – 14,3%.

W wypadkach ze skutkiem śmiertelnym najczęściej poszkodowanych zatrudnionych było w budownictwie – 53,3%, handlu i naprawach – 20%, oraz w przetwórstwie przemysłowym – 13,3%.

Na szczególną uwagę zasługuje wiek poszkodowanych. W ogólnej liczbie poszkodowanych w wypadkach największy udział mają osoby w wieku 40–49 lat (31,3%) oraz w wieku 30–39 lat (25,9%). W zbadanych wypadkach poszkodowane zostały 2 osoby, które nie przekroczyły 18 roku życia. Osoby te doznały ciężkich obrażeń ciała.

Ważny jest także staż pracy. W zakładach, w których doszło do wypadku, największy udział miały osoby o zatrudnieniu krótszym niż 1 rok – 37,8%. Stan ten utrzymuje się od kilku lat. Świadczy to o lekceważącym podejściu pracodawców do prawidłowego przygotowania pracowników do wykonywanej pracy, w tym przede wszystkim o braku prawidłowo przeprowadzonych szkoleń bhp, a także tolerowaniu nieprzestrzegania przepisów bhp.

Procesem pracy, podczas którego najczęściej dochodziło do wypadków, było przemieszczanie się środkami transportu, produkcja i przetwarzanie, przygotowywanie, instalowanie oraz przebudowywanie, naprawa i konserwacja obiektów budowlanych. W tych kategoriach nastąpił spadek liczby poszkodowanych w stosunku do 2005 r. Natomiast wzrost nastąpił w kategorii – konserwacja, naprawa, wydobywanie i prace ziemne.

Do wypadków ze skutkiem śmiertelnym najczęściej dochodziło podczas wydobywania i prac ziemnych – 23,2% poszkodowanych. Wzrost nastąpił również w kategorii prac przygotowawczych związanych z instalowaniem i demontowaniem – o 7%. Podobnie wygląda sytuacja w wypadkach zbiorowych – wzrost liczby poszkodowanych nastąpił w dwóch wyżej wymienionych kategoriach.

Przyjrzyjmy się, jakie wydarzenia powodują wypadki przy pracy.

Wśród wypadków ze skutkiem śmiertelnym dominuje utrata kontroli nad środkami transportu – 20,3% poszkodowanych, a kolejnymi wydarzeniami są: upadek czynnika materialnego na pracownika z góry – 16,9%, oraz upadek osoby z wysokości – 13,0%. Do wypadków ciężkiego uszkodzenia ciała dochodziło najczęściej z powodu upadku osoby na niższy poziom – 16,0%, następnie z powodu upadku czynnika materialnego z góry – 15,3%, i dopiero na kolejnym miejscu z powodu wypadku drogowego – 9%.

Omówię teraz przyczyny wypadków. Na zaistnienie badanych wypadków, w których poszkodowanych zostało 460 osób, wpływ miało ogółem 1541 przyczyn, w tym według częstotliwości ich występowania: 817 przyczyn wynikających z zachowań ludzkich, 519 przyczyn organizacyjnych i 205 przyczyn technicznych lub technologicznych.

Z przedstawionych powyżej danych wynika, że najczęściej osób poszkodowanych zostało z powodu nieprawidłowych zachowań oraz niewłaściwej ogólnej organizacji pracy. Ponadto znaczny wpływ miały przyczyny związane z niewłaściwym, samowolnym zachowaniem się poszkodowanych, niewłaściwym posługiwaniem się przez nich czynnikiem materialnym oraz niewłaściwymi rozwiązaniami konstrukcyjnymi lub wadami technicznymi czynnika materialnego.

Podczas kontroli związanych z badaniem wypadków przy pracy inspektorzy pracy wydali ogółem 345 decyzji dotyczących usunięcia stwierdzonych nieprawidłowości, w tym 61 decyzji wstrzymania robót stanowiących bezpośrednie zagrożenie dla życia i zdrowia pracowników. Do innych prac skierowano 8 pracowników.

Należy zaznaczyć, że konsekwentne działanie inspektorów pracy, zwłaszcza podczas przeprowadzanych kontroli, przyczyniło się w znacznym stopniu do wyeliminowania potencjalnych zagrożeń wypadkowych. Stało się to dzięki wydanym decyzjom nakazowym, w tym wstrzymania prac stwarzających bezpośrednie zagrożenie dla życia i zdrowia pracowników. Są to efekty niewymierne, jednak z całą pewnością można uznać, że na skutek tych działań usunięto zagrożenia mogące powodować wypadki.

Państwowa Inspekcja Pracy w swojej działalności zawsze na pierwszym planie stawia dobro pracownika, w szczególności prawo do bezpiecznych i higienicznych warunków pracy. Zdrowie i życie jest bowiem wartością najwyższą, stąd też na bezpieczeństwie pracy nie wolno oszczędzać.

Kierując się tymi zasadami, przyjęto w swojej działalności, jako stałą praktykę, doradztwo, informowanie, a dopiero na końcowym etapie kontrolowanie. Poprawy warunków pracy nie można jednak osiągnąć bez ściślejszej współpracy z pracodawcami przy równoczesnym współdziałaniu z pracownikami.

Okręgowy Inspektorat Pracy w Katowicach postanowił promować w szczególności tę grupę pracodawców, która decyduje o obliczu naszego kraju. Zależy nam na tym, by pracodawcy mieli świadomość występujących zagrożeń związanych z procesem pracy, ale również by posiadali wiedzę z zakresu prawa pracy. Każda praca czy proces technologiczny jest nierozzerwalnie związany jest ze sprawami bezpieczeństwa i ochrony zdrowia, zaś przestrzeganie przepisów bhp to nic innego jak „dobra robota”.

Inwestowanie w pracodawców, w szczególności tych, którzy chcą podnosić swoje kwalifikacje zawodowe, uznaliśmy za priorytetowe w pracy naszego urzędu.

W celu zapewnienia wzrostu poziomu bezpieczeństwa na terenie działania Okręgowego Inspektoratu Pracy w Katowicach prowadzone są działania promocyjne i prewencyjne. Obejmują one m.in. szkolenia dla pracodawców, spotkania z uczniami szkół ponadpodstawowych o profilu budowlanym, organizowanie konkursów dla uczniów szkół ponadpodstawowych oraz konkursów „Bezpieczna budowa” dla pracodawców branży budowlanej. Celem tych działań jest zainteresowanie pracodawców, zwłaszcza małych i średnich zakładów pracy, problematyką bezpieczeństwa pracy, podnoszenie ich wiedzy w zakresie bhp oraz oceny ryzyka zawodowego. Promowanie działań zmierzających do eliminowania zagrożeń zawodowych, wypadkowych, motywowanie do aktywnej i zaangażowanej postawy pracodawców oraz pracowników w sprawy bezpieczeństwa pracy powinno w przyszłości zaowocować ograniczeniem w znacznym stopniu występujących nieprawidłowości.

Ujawnione w toku przeprowadzonych dochodzeń naruszenia przepisów stały się podstawą do wszczęcia postępowań w sprawach o popełnienie wykroczeń przeciwko prawom pracowników wobec 129 osób dozoru, zakończonych skierowaniem do sądu 27 wniosków o ukaranie oraz wydaniem 102 mandatów na kwotę 80.750 zł. W wyniku rozpatrzenia wniosków skierowanych przez inspektorów pracy sądy orzekły kary na kwotę 21.300 zł.

Chcę krótko podsumować dane uzyskane na podstawie kontroli przez nas przeprowadzonych. Analiza danych statystycznych z kontroli dotyczących przestrzegania przez pracodawców obowiązków w zakresie ustalania okoliczności i przyczyn wypadków przy pracy prowadzi do kilku wniosków, a mianowicie: w górnictwie, znacząca liczba osób poszkodowanych w wypadkach zatrudniona była pod ziemią, w utrudnionych warunkach geologicznych. Jest to specyfika tej branży.

W 2006 r. zbadano 40 wypadków, w których poszkodowanych zostało 75 pracowników, czyli 16,5% ogółu poszkodowanych. Dla porównania, w 2005 r. poszkodowani w tej branży stanowili 7,4% ogółu poszkodowanych, w 2004 r. – 16%, a w 2003 r. – 24%.

W analizie za 2006 r. nie jest uwzględniony zbiorowy wypadek w KWK „Halemba” SA, w którym zginęło 23 górników.

Chcę się skupić na dłuższą chwilę na budownictwie, ponieważ ta gałąź przemysłu jest pod naszą stałą wzmożoną kontrolą. Mówiliśmy, że będzie wiele nowych inwestycji, więc musimy dołożyć wszelkich starań, aby bezpieczeństwo pracy w budownictwie wzrosło.

W 2006 r. odsetek osób poszkodowanych w badanych wypadkach w budownictwie praktycznie się nie zmienił. W 2005 r. stanowił 18%, natomiast w 2006 r. – 17,6% ogółu poszkodowanych. Niewielkie wahania liczby wypadków i osób poszkodowanych odzwierciedlają stan bezpieczeństwa pracy w tej branży, który nadal jest niezadowolający. Jedną z przyczyn tego stanu jest m.in. bardzo duża konkurencja w branży, co w powiązaniu ze skróceniem czasu realizacji inwestycji powoduje sytuację, w której pracodawcy dążą do maksymalnego obniżenia kosztów wykonania usługi, przede wszystkim poprzez

oszczędzanie nakładów na szkolenie pracowników, zakup odpowiednich środków ochrony indywidualnej i sprzętu zgodnego z wymaganiami przepisów.

Istotnym problemem jest także pośpiech w wykonaniu usługi. Zmusza on niejednokrotnie zarówno pracodawców, jak i pracowników do naruszania bądź wręcz omijania przepisów bhp. Potwierdzeniem tego może być zwiększająca się liczba poszkodowanych w budownictwie wykonujących pracę na podstawie umów cywilnoprawnych. Stanowią oni ponad 53% poszkodowanych w tej grupie.

Wysoki procentowy udział przyczyn ludzkich w ogólnej liczbie przyczyn wypadków może świadczyć przede wszystkim o następujących zjawiskach: nieprawidłowościach w zakresie szkoleń bhp, zwłaszcza w małych zakładach, słabym przygotowaniu zawodowym osób odpowiedzialnych za prawidłową organizację pracy, a więc pracodawców i osób kierujących pracownikami, oraz słabym przygotowaniu zawodowym osób świadczących pracę.

W obecnej sytuacji na rynku pracy, każdy „chwytą pracę” niezależnie od tego, czy posiada odpowiednie kwalifikacje, czy nie. Najważniejszym celem jest zapewnienie bytu sobie i rodzinie. Stąd przypadkowość w zatrudnianiu pracowników, a czasami nawet niezwracanie uwagi na przygotowanie zawodowe.

Najbardziej niebezpieczne zdaje się podejmowanie pracy mimo braku uprawnień, doświadczenia i praktyki przy pracach, które tego wymagają. Wykorzystują to pracodawcy i za minimalne wynagrodzenie znajdują pracownika, który wykona każdą pracę. Potwierdzeniem tego jest wysoki odsetek poszkodowanych ze stażem pracy w zakładzie do 2 lat. Jest to 45,2%. Ponadto w ogólnej liczbie poszkodowanych największy udział mają poszkodowani w wieku 50–59 lat – 46,9%, oraz 20–29 lat – 18,4%. Dane te świadczą o tym, iż w tej grupie najwięcej jest osób, które rozpoczynają pracę zawodową i nie posiadając odpowiedniego doświadczenia zawodowego, mają trudności ze znalezieniem pracy na podstawie umowy o pracę, godzą się więc na zatrudnienie na podstawie umów cywilnoprawnych, oraz osób w wieku przedemerytalnym, które, aby nie stracić w ogóle pracy lub nie mogąc jej znaleźć, również godzą się na ten rodzaj zatrudnienia.

Kolejna kwestia to niezajomość przez pracowników przepisów i zasad bhp oraz kierowanie się często rutyną, a także wymuszanie przez pracodawców, bagatelizujących zagrożenia i oszczędzających na właściwych środkach pracy, określonych zachowań pracowników, które niejednokrotnie prowadzą do wypadku. Ważna jest także niska kultura techniczna wielu pracodawców, którzy dążąc do maksymalizacji zysku i utrzymania się na rynku, zaniedbują bezpieczeństwo pracowników.

Przedstawię krótko wnioski. Przeprowadzone przez inspektorów pracy kontrole wykazują, że występujące zagrożenia wypadkowe są konsekwencją błędów popełnianych na etapie przygotowania procesu pracy, jego organizacji i wykonawstwa. Potwierdzeniem tej tezy jest analiza przyczyn wypadków przy pracy, z której wynika, że na ich zaistnienie wpływ miały okoliczności wynikające z niewłaściwej ogólnej organizacji pracy oraz nieprawidłowych zachowań poszkodowanych, w szczególności dotyczące niewłaściwego, samowolnego zachowania się pracowników.

W ostatnim okresie zaobserwowano zjawisko mniejszego nacisku, a także mniejszych nakładów finansowych na działania profilaktyczne w zakresie technicznym i organizacyjnym. Wpływa to w znaczący sposób na zwiększenie występowania zagrożeń wypadkowych. Wobec powyższego konieczne jest podjęcie niezbędnych działań, w celu wdrożenia systemu zarządzania bezpieczeństwem i higieną pracy nie tylko w dużych, ale i w małych firmach. Niewątpliwym potwierdzeniem powyższej tezy są doświadczenia krajów Unii Europejskiej, gdzie liczba wypadków przy pracy znacznie się obniżyła.

Duże znaczenie ma również odpowiedni dobór pracowników sprawujących nadzór nad prowadzonymi pracami. Należy wymagać od nich wysokich kwalifikacji zawodowych, znajomości zagadnień bezpieczeństwa pracy, a przede wszystkim organizacji pracy i miejsca pracy z uwzględnieniem występujących zagrożeń. Stąd też na pierwszy plan wysuwa się konieczność wzrostu rangi osób zarządzających procesem pracy, gdyż to one decydują o obliczu bezpieczeństwa i ochrony zdrowia w zakładzie pracy.

Konieczna jest również zmiana sposobu myślenia i podejścia do zagadnień bezpieczeństwa i ochrony zdrowia przez pracodawców i samych pracowników. Niejednokrot-

nie błędna decyzja oraz tolerowanie zagrożeń wypadkowych wynika z motywacji ekonomicznej, przy akceptacji istniejącego zagrożenia. Panuje błędne przekonanie, że podczas wykonywania pracy niebezpiecznej uda się uniknąć wypadku, bo tak się zawsze pracowało. I tego rodzaju zachowania należy piętnować.

Osiągnięcie znaczącej poprawy warunków pracy i eliminacja zagrożeń wypadkowych nie są możliwe bez udziału przedstawicielstwa pracowników w zarządzaniu sprawami bezpieczeństwa i ochrony zdrowia. Fakt przeprowadzania częstych kontroli, czy też zapoznawania pracowników z ocenami ryzyka zawodowego występującego przy określonych pracach nie przyniesie oczekiwanego skutku, jeżeli zarówno pracodawcy, jak i pracownicy nie rozumieją, że wykonywanie pracy w sposób bezpieczny jest jednym z istotnych elementów technologii i ma wpływ na jakość wytwarzanego produktu. Tak więc musi nastąpić zmiana sposobu myślenia i nowe podejście do zagadnień bezpieczeństwa pracy przez pracodawców i pracowników.

Wydaje się, że wielu pracodawców traktuje sprawy związane z realizacją obowiązków wobec zatrudnionych pracowników wręcz drugoplanowo. Sprzyjają temu niekorzystne zjawiska na rynku pracy. Wysoki poziom bezrobocia determinuje postawy większości pracowników, którzy godzą się na naruszanie swoich podstawowych uprawnień. Z kolei pracodawcy wskazują na wysokie koszty pracy oraz rozbudowane i często skomplikowane przepisy Prawa pracy.

Oczywiście nie sposób zignorować głosów pracodawców wskazujących na uciążliwość, jakich przysparzają im obciążenia fiskalne, biurokratyzacja i skomplikowane przepisy. Nie należy tu jednak zapominać o głosach przeciwnych ze strony pracowników i ich reprezentacji, które podnoszą skrajne przypadki szczególnie rażącego naruszania praw pracowniczych. W tym aspekcie można sformułować wniosek o potrzebie poszukiwania rozwiązań legislacyjnych, które wprowadzałyby rozwiązania pośrednie w stosunku do obu wyżej cytowanych, skrajnych oczekiwań. Z jednej strony niewątpliwie należy dążyć do uproszczenia przepisów oraz stworzenia atmosfery prawnej i ekonomicznej sprzyjającej wzrostowi gospodarczemu i tworzeniu nowych miejsc pracy, z drugiej strony jednak należałoby zaostrzyć rygory prawne w stosunku do pracodawców, którzy świadomie i celowo łamią prawa pracownicze. Takiemu celowi miałyby służyć podniesienie wysokości kar w postępowaniu wykroczeniowym oraz stworzenie prawnej możliwości nakładania takich kar na osoby prawne będące pracodawcami, a także doprowadzenie do lepszego wykorzystania środków prawnych, jakimi dysponują organy ścigania w ramach przepisów Kodeksu karnego. Z drugiej strony, dla do pracodawców naruszających przepisy tylko z powodu braku wiedzy należy rozbudowywać system poradnictwa, pomocy prawnej, prewencji i promocji przepisów prawa pracy.

Ważną i pozytywną rolę w kształtowaniu warunków pracy odgrywają również działające na terenie zakładów pracy organizacje związkowe oraz społeczna inspekcja pracy. Natomiast tam, gdzie nie ma związków zawodowych, występują problemy z praworządnością w stosunkach pracy.

Tyle z mojej strony. Pan Andrzej Herko przedstawi teraz prezentację na temat wypadków, których mogliśmy uniknąć.

Chcę życzyć nam wszystkim tego, aby jak najrzadziej dochodziło do wypadków, ponieważ sądzę, że ich całkowite wykluczenie jest marzeniem. Uważam, i zawsze to podkreślam, że każdy wypadek to o jeden za dużo. Oby wypadków było jak najmniej.

Nadinspektor w Okręgowym Inspektoracie Pracy w Katowicach Andrzej Herko:

Obchody Światowego Dnia Pamięci Ofiar Wypadków przy Pracy są szczególną okazją do tego, aby zastanowić się nad poziomem bezpieczeństwa pracy nie tylko w naszym kraju, ale i w szerszym znaczeniu. Chodzi mi głównie o Unię Europejską.

Nieprzestrzeganie podstawowych zasad bhp to efekt lekceważącego podejścia pracodawców oraz osób sprawujących nadzór nad warunkami pracy, jak również samych pracowników.

Kolejna kwestia to brak przezorności, często niefrasobliwość przy wykonywaniu prac. Pokażę później kilka przykładów dotyczących tego tematu. Często też przyczyną wypadków jest rażące niedbalstwo w zakresie występowania zagrożeń i ich eliminacji.

Przepisy bezpieczeństwa i higieny pracy są nierozzerwalnie związane z procesem produkcyjnym. Kto tego nie rozumie, dopuszcza do sytuacji, w których występują zagrożenia. Takie okoliczności występują głównie w dużych zakładach pracy, w zakładach budowlanych oraz górniczych.

Dla przypomnienia podam kilka danych statystycznych dotyczących wypadków przy pracy na świecie. Około 2 mln osób rocznie traci życie w wyniku wypadków przy pracy, 250 mln osób ulega wypadkom przy pracy, a 160 mln zapada na choroby zawodowe. Szacuje się, że koszty z tym związane wynoszą około 4% światowego dochodu brutto.

Zgodnie z oszacowaniami Eurostatu w krajach UE co roku ponad 10 mln osób ulega wypadkom przy pracy, a około 8 tys. traci życie w wyniku wypadków przy pracy. Dane te pochodzą z 2004 r., kiedy w Unii było 15 krajów. Z tych powodów UE podjęła działania i 2005 r. ogłoszono Rokiem Bezpiecznej Pracy w Budownictwie. Opracowano pewne zasady, prowadziliśmy kampanię w budownictwie, bowiem ta branża charakteryzuje się szczególnie dużymi zagrożeniami ze względu na to, iż występuje tam przede wszystkim zmienność frontów robót, dość szybko następuje postęp technologiczny i są niekorzystne warunki pracy, gdyż praca odbywa się w terenie. Jeśli chodzi o wypadkowość, to ze statystyk wynika, że budownictwo jest na pierwszym miejscu, a dopiero na kolejnym miejscu jest górnictwo. Państwowa Inspekcja Pracy podejmuje działania mające na celu wyeliminowanie zagrożeń oraz doprowadzenia do tego, aby warunki pracy, szczególnie w budownictwie, ulegały poprawie.

Jeśli chodzi o wypadki przy pracy, to w poszczególnych latach kształtują się one prawie na tym samym poziomie. W 2006 r. nastąpił wzrost liczby wypadków prawie o 13%. Jest to efekt tego, że w tym roku miała miejsce katastrofa budowlana w budynku Międzynarodowych Targów Katowickich, w wyniku której zginęło 65 osób, a pod koniec roku doszło do wypadku zbiorowego w KWK „Halemba” SA. Katastrofa budowlana w Katowicach była klinicznym przykładem podstawowych przyczyn wypadków. Są to przyczyny wynikające z wadliwego projektowania, wadliwego wykonania i wadliwego użytkowania obiektu budowlanego.

Wzrostu liczby wypadków w 2006 r. nie można tłumaczyć faktem zaistnienia tych dwóch katastrof. Należy zwrócić także uwagę na to, że pogorszył się stan bezpieczeństwa pracy. Można to wywnioskować z tego, że stan zatrudnienia nie uległ zmianie. Kształtuje się na tym samym poziomie, a można wręcz mówić o pewnych spadkach w związku z tym, że mamy do czynienia z emigracją zarobkową do krajów Unii. Pomimo bezrobocia obserwujemy brak ludzi do pracy. Dotyczy to nie tylko górnictwa, ale także budownictwa. Z tego, co się orientuję, skala opisanego zjawiska jest dość znaczna; na rynku brakuje też materiałów budowlanych. W tej sytuacji są ogromne problemy z naszym budownictwem, jeśli chodzi o wywiązanie się z pewnych zobowiązań, szczególnie że jesteśmy organizatorem EURO 2012.

Na slajdzie przedstawiona jest liczba śmiertelnych wypadków przy pracy i z ciężkim uszkodzeniem ciała. Liczba wypadków śmiertelnych utrzymuje się w latach 2001-2006 na poziomie około 500 w ciągu roku, a liczba wypadków ciężkich na poziomie około 1 tys. wypadków.

Przedstawię dane dotyczące województwa śląskiego. Inspektorzy pracy Okręgowego Inspektoratu Pracy w Katowicach zbadali około 349 wypadków przy pracy. Były to głównie wypadki śmiertelne, ciężkie i zbiorowe, w których poszkodowanych zostało 460 pracowników. W poszczególnych latach, które zostały poddane analizie, liczba tych wypadków z roku na rok wzrastała.

Chcę zwrócić państwa uwagę na pewną kwestię. Prezentowany slajd przedstawia dane dotyczące wypadków, którym ulegli pracownicy i osoby zatrudnione na innej podstawie, czyli na podstawie umów cywilnoprawnych. Statystyka, którą przed chwilą pokazywałem, dotyczyła tylko i wyłącznie osób zatrudnionych na podstawie umowy o pracę. Wypadki osób zatrudnionych na podstawie umowy cywilnoprawnej nie są objęte tą statystyką. Od 2004 do 2006 r. nastąpił wzrost liczby wypadków osób zatrudnionych na podstawie umów cywilnoprawnych. W 2004 r. jest to około 10% ogółu, w 2005 r. ponad 10%, a w 2006 r. aż ponad 20% wypadków, które nie są ujmowane w statystyce publikowanej przez Główny Urząd Statystyczny. Oczywiście są to pewnego rodzaju zjawiska

patologiczne, z którymi często spotykamy się podczas przeprowadzania kontroli, czyli zatrudnianie na czarno, a więc bez żadnej umowy, czy też zatrudnianie na podstawie umów cywilnoprawnych, umów zlecenia, ostatnio także umów o dzieło. Zjawiska patologiczne występują głównie w budownictwie; ostatnio obserwujemy je również w rolnictwie. Występują także w innych branżach, np. w firmach ochroniarskich, firmach sprzątających. Należy zadać sobie np. pytanie, jakie dzieło wykonuje sprzątaczką, sprząając pomieszczenia. Jest to problem i musimy się z nim zmierzyć. Dążymy do tego, aby zjawiska patologiczne wyeliminować.

Przedstawię kilka charakterystycznych przykładów wypadków przy pracy, do jakich doszło w ubiegłym roku.

Pierwszy przypadek dotyczy pracy w wykopie. Roboty ziemne charakteryzują się szczególnym zagrożeniem ze względu na to, iż przy nieprawidłowym wykonaniu wykopu istnieje możliwość jego obsunięcia się. Zazwyczaj kończy się to wypadkiem śmiertelnym. Dzieje się tak dlatego, że na etapie przygotowania lub projektowania procesu budowlanego nie określa się kategorii rodzaju gruntu, nachylenia skarpy w celu wykonania odpowiedniego zabezpieczenia. W tym konkretnym przypadku wykop został wykonany w sposób nieprawidłowy. W pewnym momencie zaczął się obsypywać. Pracownik, który był w wykopie i montował rurociąg, zamiast oddalić się od zagrożenia, skierował się bezpośrednio w miejsce, na które obsunął się grunt, w wyniku czego poniósł śmierć. Ustalono przez inspektora pracy przyczyny tego wypadku to przede wszystkim nieprawidłowe wykonanie nachylenia ścian wykopu, podjęcie decyzji przez brygadzystę o zakończeniu wykonywania skarpowania ściany wykopu i rozpoczęciu prac w nieprawidłowo wykonanym wykopie, brak zejść do wykopów, brak opracowanej instrukcji prowadzenia procesu budowy, nieuwzględnienie w planie BIOZ innej osoby sprawującej bezpośredni nadzór nad wykonywanymi pracami w sytuacji, gdy kierownik budowy był nieobecny.

Kolejny wypadek śmiertelny zdarzył się na skutek upadku z wysokości. Są to najczęstsze przyczyny wypadków śmiertelnych. W opisywanym przypadku wykonywano proste prace związane z wymianą okien. Dwóch pracowników po zdemontowaniu okien postanowiło odkuć część murku. Aby gruz nie spadał bezpośrednio na ziemię, jeden z pracowników próbował go łapać do plastikowego pojemnika. Razem z tym pojemnikiem spadł na ziemię, zahaczając o przewody niskiego napięcia. W wyniku upadku i porażenia prądem zmarł. Inspektorzy pracy ocenili, że brak było odpowiedniego nadzoru kierownika produkcji, przełożony nie ocenił stanu technicznego podmurków podokiennych, które, jak się okazało, w tej kamienicy były skruszałe. Nie kontrolowano okresowo sposobu wykonywania pracy, czy zatrudnieni nie lekceważą przepisów i zasad bezpieczeństwa wykonywanie pracy bez środków ochrony indywidualnej – pracownicy mieli szelki, ale pozostawili je w samochodzie, uszkodzony nie został przeszkolony z „Wytycznych Montażu Okien”, lekcewał też zasady bezpieczeństwa i higieny pracy.

Kolejny wypadek związany był także z upadkiem z wysokości. Wydarzył się przy wykonywaniu robot na elewacji budynku, przy użyciu rusztowania, czyli podestu ruchomego. Prace wykonywało dwóch pracowników. Jeden z doświadczeniem zawodowym, drugi pierwszy dzień w pracy. Pracownik doświadczony posłał młodszego do znajdującego się obok sklepu. Zakupiono dwie nalewki i cztery piwa. Alkohol został skonsumowany. Następnie przystąpiono do wykonywania pracy. Pracownik spadł z dziewiątego piętra, w wyniku czego poniósł śmierć. Ten wypadek to kolejny przykład niestosowania zabezpieczeń, środków ochrony indywidualnej, wykonywania pracy w stanie nietrzeźwym. Operator nie miał uprawnień do obsługi podestu ruchomego.

Inny wypadek śmiertelny wiązał się z wykonywaniem remontu poddasza. W celu transportu materiałów budowlanych do okna znajdującego się na poddaszu przybito dwoma gwoździami deskę, do której zamocowano zblocze. W ten sposób transportowano materiał. W pewnym momencie osoba odbierającą, a był nią brygadzysta, złapała się za tę deskę, aby się przytrzymać, i razem z nią spadła z trzeciej kondygnacji budynku, ponosząc śmierć na miejscu. Wadliwie wykonany był wciągnik do podawania materiału. Poszkodowany nie używał środków ochrony indywidualnej. Powodem wypadku było też zlekceważenie przez poszkodowanego, będącego osobą pełniącą funkcje nadzoru na budowie, zagrożeń i brak instrukcji w zakresie prowadzenia robót.

Kolejny wypadek miał miejsce podczas wykonywania robót związanych z wylewaniem stropu przy użyciu podajnika do betonu zamontowanego na samochodzie. W pewnym momencie podpora pompy do podawania betonu uległa uszkodzeniu, w związku z czym cały samochód się przewrócił w kierunku budynku, powodując uraz śmiertelny znajdującego się na stropie pracownika.

Następny wypadek, jaki chcę przedstawić, wydarzył się podczas wykonywania robót dekarских przy użyciu rusztowania typu warszawskiego. Jest to najbardziej niebezpieczne rusztowanie, ponieważ nie jest ono systemowe. Wystarczy kilka ramek, dwie deski i można zmontować rusztowanie. Pracownicy zbudowali rusztowanie, na górze położyli podest z luźnych desek. Nie mieli więcej elementów, a musieli wykonać prace dekarские, postawiono zatem na tej konstrukcji drabinę. Podczas wykonywania prac przy użyciu drabiny rusztowanie się przechyliło. Dwóch pracowników upadło, z czego jeden poniósł śmierć na miejscu. Przyczynami tego wypadku są: dopuszczenie do pracy wadliwie zmontowanego rusztowania, wykonywanie przez poszkodowanego prac z drabiny ustawionej na najwyższym poziomie podestu, brak nadzoru i dopuszczenie pracowników bez szkoleń i badań bhp do tego typu robót.

Innym razem pracownicy czyścili kominy. Wypadkowi uległ kominiarz, który schodził z komina. Tak się nieszczęśliwie stało, że element drabiny metalowej, który był przymocowany do budynku, nagle pękł, w związku z czym kominiarz spadł z drugiej kondygnacji, ponosząc śmierć na miejscu. Jest to obecnie dość poważny problem, szczególnie w starych zasobach mieszkaniowych, gdzie do dojścia do kominów wykorzystywane są kładki drewniane. Kładki te są często zmurzałe. Stanowi to poważne zagrożenie przy wykonywaniu tego typu prac.

Kolejny wypadek zdarzył się podczas prac demontażowych rurociągu. Pracownik nie wykonał rusztowania i prace przeprowadzał z drabiny przystawnej. Nieszczęśliwie odspawał cały długi element tego rurociągu, który spadł i przygniótł pracownika. Poniósł on śmierć na miejscu.

Omówię także wypadek zbiorowy, gdzie prace polegające na demontażu więźarów dachowych były prowadzone w sposób niezgodny z obowiązującymi przepisami, przy braku projektu montażu. Konsekwencją tego było przechylenie się dwóch słupów umieszczonych w kielichach i obsunięcie się konstrukcji więźarów na poziom zerowy.

Następny wypadek miał miejsce przy obsłudze prasy. Te czynności wykonywała pracownica, prasa była wyposażona w sterownice ręczne i nożne. Używała tylko sterowania nożnego. W trakcie wyjmowania elementu wytłoczonego dostała się do strefy zagrożenia jej lewą ręką, w związku z czym nastąpiło przygniecenie i zgniecenie kończyny. Był to wypadek ciężki.

Grupa ludzi została zatrudniona przy pracach związanych z wycinką drzewa. Byli to ludzie zupełnie do tego nieprzygotowani. W związku z tym prace były przez nich wykonywane w sposób nieprawidłowy. Do tych robót użyto żurawia. Wstępnie podcięto drzewo, a następnie próbowano je przetransportować w inne miejsce. Okazało się, że obcięto niedostatecznie dużo gałęzi. Kiedy żuraw wyrwał całe drzewo z korzeniami, przechylił się, zawiesie owinęło się wokół wysięgnika żurawia, który się przewrócił. Trwało to kilka sekund, więc operator w stresie wyskoczył z kabiny i doznał ciężkich obrażeń ciała.

Następny przykład dotyczy wypadku ciężkiego jednego z pracowników, którzy wykonywali prace zbrojenia na wiadukcie. Prace wykonywano przy użyciu rusztowania typu warszawskiego. Rusztowanie usytuowano na międzytorzu, nie przestrzegając wymogów uzgodnionych z zakładem linii kolejowej. Przejeżdżał tamtędy wózek elektryczny, który zahaczył o rusztowanie i dwóch pracowników upadło, z czego jeden doznał ciężkiego uszkodzenia ciała.

Kolejny wypadek zdarzył się podczas wykonywania prac na wysokości. Należało zamontować okno w istniejącym obiekcie budowlanym. Ekipa nie posiadała żadnego sprzętu. Pożyczono znajdujący się na terenie zakładu wózek widłowy. Do tego wykonano prowizoryczną platformę i pracownik wszedł na tę konstrukcję. Został podniesiony na wysokość 2,5 metra i próbował okręcić blachę trapezową elewacji tego budynku. Rozstaw śrub był na tyle duży, że nie można było tego zrobić z jednej pozycji. Próbowano

podjechać wózkiem widłowym w drugie miejsce. W tym momencie wózek się przewrócił. Pracownik upadł, doznając ciężkiego uszkodzenia ciała.

Główne przyczyny wypadków, jakie stwierdzali inspektorzy pracy, to przyczyny ludzkie. Zarówno w 2005 r., jak i 2006 r. stanowiły one przyczynę ponad 50% zaistniałych wypadków. Przyczyny związane z organizacją pracy stanowiły ponad 30% ogółu wypadków, natomiast przyczyny techniczne ponad 13% ogółu.

Kolejny slajd z wykresami przedstawia strukturę przyczyn wypadków w latach 2005–2006. Większość wypadków dotyczy nieprawidłowego zachowania się pracowników wykonujących pracę. Jest tak zarówno w przypadku wypadków ogółem, jak i śmiertelnych oraz ciężkich.

Przyczyny techniczne to w szczególności: brak lub niewłaściwe urządzenia zabezpieczające, nieodpowiednia wytrzymałość czynnika materialnego, niewłaściwa stateczność czynnika materialnego, wady konstrukcyjne czynnika materialnego oraz brak lub niewłaściwe środki ochrony zbiorowej. Do końca 2005 r. każdy pracodawca był zobowiązany sprawdzić maszyny pod względem wymagań minimalnych, a z chwilą wejścia do Unii, czyli od 1 maja 2004 r. obowiązują dyrektywy dotyczące zasadniczych wymagań w zakresie maszyn i urządzeń, jak również wprowadzone tą dyrektywą rozporządzenia.

Przyczyny organizacyjne wypadków przy pracy są znacznie częstsze. Trzeba zwrócić uwagę przede wszystkim na to, że do tej pory przepisy w zakresie organizacji i oceny ryzyka zawodowego były bardzo ogólne. Dopiero ostatnie zmiany ogólnych przepisów bhp, wprowadzone w tym roku, będą stanowiły podstawę do wyciągnięcia wniosku, że ta sprawa się poprawi.

Jeśli chodzi o budownictwo, to przepisy także nie funkcjonują tak, jak powinny, ponieważ plan bioz, który jest podstawowym dokumentem w zakresie organizacji procesu pracy, został wprowadzony do przepisów ustawy – Prawo budowlane, a – jak wiemy – dyrektywa dotycząca stałych i ruchomych placów budowy została wydana na podstawie dyrektywy ramowej dotyczącej bezpieczeństwa i ochrony zdrowia. Inspektor pracy ma w praktyce bardzo ograniczone możliwości działania, jeśli chodzi o sprawdzanie planów bioz. To one decydują o tym, jaki jest stan bezpieczeństwa pracy na budowach.

Kolejne zagadnienie to czynnik ludzki. Jest to kwestia niskiego poziomu wiedzy technicznej pracowników. Wiąże się to z tym, że nie mamy szkolnictwa zawodowego. Jest to podstawowy problem. Kształcimy ludzi, ale nie ma pracowników przygotowanych do wykonywania niektórych prac. Każdy pracodawca przyjmując pracownika do pracy, chce, aby miał on odpowiednie przygotowanie zawodowe, by mógł od razu podjąć pracę. System szkolnictwa gimnazjalnego nie zapewnia tego poziomu wiedzy. Obecnie większość przyzakładowych szkół górniczych już nie funkcjonuje. Nie ma szkolnictwa zawodowego. Sytuacja jest nieco lepsza w budownictwie. W całym województwie działa 12 szkół ponadgimnazjalnych związanych z zawodami budowlanymi.

Przejdę do kosztów wypadków. Ich kategorii jest kilka. Dla samego poszkodowanego i jego rodziny wypadek przy pracy oznacza obniżenie lub utratę zarobków. Do tego dochodzą koszty leczenia, leków, rehabilitacji. Są także koszty ponoszone przez społeczeństwo, czyli zasiłki, renty i odszkodowania. Pracodawca ponosi koszty z tytułu utraconego czasu, płatności bieżących, utraty przychodów, lub też stary majątku trwałego i obrotowego.

Państwowa Inspekcja Pracy w 2000 r. zbadała 330 wypadków przy pracy. Z wyliczeń wyszło, że średni koszt jednego wypadku wyniósł 43.135 zł w tym: w górnictwie 153.887 zł, w budownictwie 32.519 zł. Proszę sobie to pomnożyć razy 100 tys. wypadków, jakie rejestrujemy. Rocznie tracimy około 4 mld zł w związku z kosztami związanymi z wypadkami. Średnie koszty wypadku są zróżnicowane w zależności od sektora gospodarki narodowej i wynoszą odpowiednio: w sektorze państwowym – 70.029 zł, w sektorze prywatnym – 29.319 zł.

Badania przeprowadzone w Wielkiej Brytanii wykazały, że szacunkowy koszt wypadków w budownictwie stanowi 8,5% całkowitych kosztów inwestycji.

Według danych opublikowanych przez FIEC, inwestycje w UE w budownictwie oszacowane są na około 902 mld euro. Na tej podstawie ustalono, że niewłaściwe warunki

pracy kosztują podatników UE 75 mln euro rocznie, co stanowi około 200 euro na każdego obywatela.

Swoje wystąpienie chcę zakończyć słowami wielkiego Polaka, Jana Pawła II, który w encyklice „*Laborem exercens*” napisał: „Praca jest dobrem człowieka – dobrem jego człowieczeństwa – przez pracę bowiem człowiek przekształca nie tylko przyrodę, dostosowując ją do swoich potrzeb, ale także urzeczywistnia siebie jako człowiek, a także poniekąd staje się człowiekiem”. I dalej: „W każdym ustroju, bez względu na panujące w nim układy między kapitałem a pracą, zapłata, czyli wynagrodzenie za pracę pozostaje konkretnym środkiem, dzięki któremu ogromna większość ludzi może skorzystać z dóbr, które przeznaczone są do powszechnego użytkowania; są to zarówno dobra natury, jak też dobra będące owocem produkcji. Stąd właśnie sprawiedliwa płaca staje się w każdym wypadku konkretnym sprawdzianem sprawiedliwości całego ustroju społeczno-ekonomicznego”.

Dziękuję za uwagę.

**Rzecznik prasowy Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność”
Wojciech Gumułka:**

Bardzo dziękuję inspekcji pracy za wyczerpującą prezentację tematu.

Otwieram dyskusję. Mamy coraz mniej czasu, więc proszę się zgłaszać do zabrania głosu.

**Przewodniczący Sekretariatu Górnictwa i Energetyki NSZZ „Solidarność” Kazimierz
Grajcarek:**

Podczas konferencji powiało grozą, ponieważ mówimy tylko o tym, co było złe. Należy jednak powiedzieć także o pozytywnych sprawach. Tego mi brakuje, a jest to bardzo ważna sprawa. Nie chcę, aby wszystko, co było dobre w naszych przedsiębiorstwach, zostało przysłonięte przez złe wiadomości.

Chcę postawić pytania, dokąd ludzie zajmujący się bezpieczną pracą powinni zdążać, jaki powinniśmy mieć cel. Moim celem jest to, abyśmy zdążyli w kierunku tzw. czterech zer, czyli zero wypadków śmiertelnych, zero wypadków ciężkich, zero wypadków lekkich i zero chorób zawodowych. Jeśli ktoś powie, że jest to niemożliwe do osiągnięcia, to proszę, aby w przyszłości Wyższy Urząd Górniczy przedstawił ranking kopalń, gdzie od wielu lat nie ma wypadków śmiertelnych ani ciężkich. Istnieją przecież także inne przedsiębiorstwa. Ważne jest, aby pokazywać na konferencjach ludzi, którzy sprawdzili się w pracy oraz mówić o tym, że wiele spraw udało się przeprowadzić z powodzeniem. To jest ważne.

W górnictwie związki zawodowe, a na pewno Związek Zawodowy KADRA, Związek Zawodowy Górników w Polsce oraz NZZZ „Solidarność” osiągnęły to, że przynajmniej od 12-13 lat mają takie samo stanowisko. Nie sprzeczamy się i biorę na świadków przewodniczących, że tak jest. Namawiam również pana Stanisława Szweda, aby zabiegał o to, by posłowie rozmawiali o bezpiecznej pracy ponad podziałami. Wówczas przyniesie to większy skutek niż zajmowanie się sprawami bezpieczeństwa pracy z punktu widzenia danej partii. Mam wielką prośbę do członków Rady Ochrony Pracy, aby mówili o bezpiecznej pracy ponad podziałami.

Przed konferencją rozmawiałem z prezesem Radia Katowice, panem Wojciechem Poczachowskim o uruchomieniu stałej audycji, która promowałaby bezpieczną pracę. Możemy ją nazwać np. „Przed szychtą”. Nie byłoby tam wyłącznie informacji na temat liczby wypadków śmiertelnych, ciężkich itp., ponieważ nie o to chodzi. Powinna ona poruszać takie tematy, aby chciało się jej słuchać, podnosiła na duchu, ale również podpowiadała, że dla każdego życie i zdrowie powinny być ważniejsze niż pośpiech w pracy. Apeluję do Radia Katowice o uruchomienie takiej audycji, zwłaszcza że jest współorganizatorem dzisiejszej konferencji. Przydałaby się także podobna audycja w telewizji, niedługa, dosłownie 10-15-minutowa, raz na tydzień, która promowałaby bezpieczną pracę.

W sprawach bezpieczeństwa pracy należy stosować metodę kija i marchewki. Opowiadamy się za tym, aby kij został schowany i używano tylko marchewki. Przyniesie to znacznie lepsze rezultaty. Pokazały to doświadczenia wielu przedsiębiorstw. Tam, gdzie

nagradza się za bezpieczną pracę, mniej się karze za niebezpieczną. Jest to bardziej pozytywny efekt. Przecież nic nie stoi na przeszkodzie, aby zamiast karania pracodawcy mandatem wysokości 5 tys. złotych za stworzenie niebezpiecznych miejsc pracy, czy nieprzestrzeganie przepisów bhp, nakazać mu wzięcie udziału w 100 godzinach szkolenia bhp zakończonego egzaminem. Jeśli taka osoba nie zda egzaminu, to nie będzie mogła być pracodawcą. Po co karać i ściągać grzywny, co i tak nie daje żadnego skutku? Jeżeli pracodawca zapłaci za szkolenie, hotel i przejazd i będzie miał do tego wysłuchać 100 godzin wykładów oraz zdać egzamin, to z pewnością zapamięta taką nauczkę.

Myślę także o tym, że instytucji zajmujących się bezpieczeństwem pracy w całym kraju jest wiele. Oprócz reprezentowanych na sali są to np. Politechnika Łódzka, Główny Instytut Górnictwa, wiele uczelni i instytutów. Wszystkie instytucje są zaangażowane w poprawę warunków pracy oraz kwestie bezpieczeństwa pracy, ale, niestety, brak jest koordynacji i współpracy między nimi.

Polsko-Amerykańskie Stowarzyszenie na rzecz Bezpieczeństwa i Higieny Pracy, w którym zrzeszone są wcześniej wymienione związki zawodowe, proponowało, aby na Śląsku powstała Akademia Bezpieczeństwa. Miałyby to być nie tylko uczelnia szkoląca ludzi, którzy później będą zarządzać bezpieczeństwem pracy. Byłaby to akademia, w której pracowałoby się na rzecz nowych rozwiązań dla bezpieczeństwa pracy. Zwracam się w wielką prośbą do wszelkich możliwych władz oraz do przedstawicieli związków zawodowych, aby starali się o to, by na Śląsku, czy w miejscu, gdzie podejmuje się bardzo wiele działań na rzecz bezpieczeństwa pracy, powstała taka akademia. Propozycja dotycząca tego rodzaju szkoły została także skierowana do prezydenta Lecha Kaczyńskiego, premiera Jarosława Kaczyńskiego oraz do marszałka Sejmu Marka Jurka. Proszę wszystkich obecnych na sali, aby spróbowali się zastanowić, czy nie byłoby to dobrym rozwiązaniem i hasłem idącym ze Śląska.

Sądzę także, że należy zorganizować kolejną konferencję na temat tego, jak dobrze w wielu przypadkach pracujemy na rzecz bezpieczeństwa pracy.

Wszystko, co robi NSZZ „Solidarność” z innymi związkami zawodowymi, jest godne tego, aby to upowszechnić. Uważam, że na Śląsku powinno zostać ustalone centrum, które będzie pracowało na rzecz bezpiecznej pracy nie tylko w górnictwie, ale we wszystkich branżach.

Wiceprezes Zarządu Business Centre Club, członek Trójstronnej Komisji do Spraw Społeczno-Gospodarczych, zastępca przewodniczącego Rady Ochrony Pracy Zbigniew Żurek:

Pan przewodniczący Kazimierz Grajcarek przedstawił świetny pomysł. Chętnie się włączymy w jego realizację.

Wczoraj upadł jeden mit, tzn. że Wyższy Urząd Górniczy jest onnipotentny i że może wszystko w kopalniach. To, co wczoraj usłyszałem, nie zbudowało mnie specjalnie. Wiadać, że WUG może działać znacznie mniej, niż myślałem, niż swego czasu mówiła mi moja matka, która pracowała przy budowie Kopalni Węgla Brunatnego Bełchatów i co sam widziałem i czułem, budując Elektrownię Bełchatów i rozmawiając z górnikiemami. Nad tym się trzeba zastanowić.

Drugi mit, który upadł, to mit struktury wypadków w górnictwie. Do dziś wypadki te kojarzyły mi się z zagrożeniem metanowym, tąpnięciami itp. Wypadki, które były omawiane przez prelegentów, w 80% mają identyczne przyczyny, jak w innych gałęziach przemysłu, czyli np. w budownictwie. W 50% geneza tych wypadków wiąże się z czynnikiem ludzkim. Trzeba powiedzieć, choć może nie są to przyjemne słowa, że powodami była najczęściej głupota, brawura, brak zdolności przewidywania itp. Z tym trzeba skończyć. Mówię w imieniu mojej organizacji, ale także innych pracodawców. Włączaliśmy się, włączamy i będziemy włączać do wszystkich działań, które będą temu przeciwdziałały. Nie może być tak, żeby działało się to, co państwo pokazali. Wśród wypadków, które zostały omówione, właściwie tylko jeden był typowo losowy. Nastąpiła awaria jednej z podpór pompy do betonu, która się przewróciła. Wypadki były i będą, ale trzeba robić wszystko, aby zminimalizować ich liczbę. Nie osiągniemy wszystkich czterech zer, o których mówił pan przewodniczący Kazimierz Grajcarek.

W imieniu pracodawców deklaruję Państwowej Inspekcji Pracy i związkom zawodowym dalszą współpracę.

Bardzo się cieszę, że rozmawiamy w siedzibie Radia Katowice, ponieważ współpraca z mediami nie jest wzorowa. Z radiem układa się lepiej, ale z telewizją fatalnie. Mimo że ustawowo, jako pracodawcy i związki zawodowe, na podstawie art. 23 ustawy o radiofonii i telewizji mamy zapisaną możliwość prezentowania naszych poglądów poprzez radio i telewizję, jesteśmy od lat sekowani, i to ponad podziałami politycznymi. Kiedy u władzy było SLD, byliśmy sekowani, teraz także się to dzieje. To też trzeba zmienić. Może zacznie się to od prezesa Radia Katowice, pana Wojciecha Poczachowskiego. O bezpieczeństwie i higienie pracy mówi się wtedy, kiedy są poważne wypadki lub katastrofy, jak np. w KWK „Halemba” SA. To są „świetne” wydarzenia. Wiadomo, że w radiu i telewizji liczą się sensacja i epatowanie widzów drastycznymi scenami. Trzeba to zmienić i prezentować właściwe postawy.

Na zakończenie chcę się podzielić refleksją z panem inspektorem Andrzejem Herko. Prezentował pan zdjęcia z wypadków. Nie chodzi o to, że były to zdjęcia drastyczne, ponieważ napatrzyłem się, będąc kierownikiem budowy, na wiele takich wypadków, natomiast pokazywanie takich zdjęć, ciał i twarzy zmarłych ludzi trochę odbiera godności śmierci.

Prezes Wyższego Urzędu Górniczego Piotr Buchwald:

Bardzo dużo zostało powiedziane na temat górnictwa. Branża ta boryka się w tej chwili z ogromnymi problemami. Bardzo często słyszymy porównania górnictwa polskiego z górnictwem amerykańskim czy australijskim. Tego nie da się jednak porównać, z uwagi na to, że występują tam zupełnie inne warunki geologiczno-górnictwe. Byłem w Stanach Zjednoczonych, oglądałem kopalnie. Są tam oczywiście problemy, natomiast polskie problemy zagrożeń skojarzonych są zupełnie inne. Mówiłem wczoraj, że prowadzimy eksploatację w 33 kopalniach. Z tego 24 kopalnie prowadzą wydobywanie w najtrudniejszych warunkach górnictwo-geologicznych, przy najwyższym zagrożeniu.

Jeśli chodzi o dofinansowanie, to spółki nadal borykają się z wieloma problemami. Podam przykład górnictwa niemieckiego. Panują tam takie same warunki górnictwo-geologiczne jak w naszym kraju. W Niemczech wydobywa się nieco ponad 20 mln ton węgla w 8 kopalniach, a w Polsce 97 mln ton w 33. Dofinansowanie państwa wynosi w Niemczech 2,3-3 mld euro rocznie.

Mówiąc o kondycji polskiego górnictwa, należy poruszyć temat oddziałów podziemnych. Nie powstał on ostatnio. Temat ten jest aktualny od 12-14 lat. Wzięło się to z braku środków na prace inwestycyjne. Średnio w polskim górnictwie rocznie schodzimy 5-8 metrów głębiej z wydobywaniem. W związku z tym większość oddziałów, które muszą prowadzić eksploatację, wykonuje pracę na warunkach szczególnych, ale nie można dopuszczać do wydobywania w sposób doraźny. Trzeba to usystematyzować. Dlatego zmieniamy prawo. Podkreślam raz jeszcze, że są to zaszłości z wielu lat. Zaczęło się to w 1994 lub 1995 r.

Kolejna kwestia to luka pokoleniowa. Jej początek to 1997 r. Odchodzili doskonali fachowcy. Obecnie brakuje ponad 1 tys. rąk do pracy, jeśli chodzi o stanowiska typowo robotnicze. Jeśli chodzi o stanowiska dozoru, to brak jest ponad 200 osób. Oczywiście działa Akademia Śląska, Akademia Górniczo-Hutnicza, a więc uczelnie dydaktyczne, ale niewielki procent ich absolwentów decyduje się na pracę w kopalniach.

Schodzenie z eksploatacją coraz głębiej łączy się z profilaktyką. Napotyka się coraz większe zagrożenia. Jeśli chodzi o zagrożenie pożarowe, to w czasie ostatnich 10 lat w polskim górnictwie zaistniały 64 pożary endogeniczne. Całe szczęście, że nie pociągnęły za sobą śmierci istnień ludzkich. Natomiast straty materialne, które poniosły w ich wyniku zakłady wydobywcze, są bardzo duże. Jedna akcja ratownicza w zakresie zagrożenia pożarowego kosztuje około 4-6 mln złotych. Od 1998 r. prowadzimy analizy dotyczące profilaktyki, która może być stosowana przy zagrożeniu pożarowym. Okazuje się, że jest to 9,5-10% w porównaniu z rozwiniętą akcją ratowniczą. Podobnie jak w medycynie – należy zapobiegać, nie dopuszczając do rozwoju danego zagrożenia. Można mnożyć czynniki zagrażające bezpieczeństwu w polskich kopalniach.

O górnictwie można mówić dużo. Oczywiście podczas dzisiejszej konferencji można było odnieść wrażenie, że zaprezentowano same złe strony. WUG oraz PIP przedstawiły statystykę. Całkowicie zgadzam się z panem przewodniczącym Kazimierzem Grajcarem. Trzeba umieć z każdej sytuacji, nawet najtrudniejszej, wyciągać wnioski. Pana propozycja jest jak najbardziej trafna.

Poruszył pan w swoim wystąpieniu temat górnictwa amerykańskiego. Mówiłem, że nie możemy porównywać warunków geologiczno-górnictwowych w USA i Polsce. Nie ma wspólnego mianownika. Kiedy zaczniemy mówić o elementach ekonomicznych, to okaże się, że nie da się tego zrobić. Nie o to tu chodzi. Są jednak dobre wzorce do zagospodarowania z górnictwa amerykańskiego, niemieckiego, m.in. dotyczące bezpieczeństwa pracy.

Poruszono temat polskiej myśli technicznej i naukowej. Jeśli chodzi o górnictwo, istnieje ścisła współpraca 5 ośrodków naukowych. Mam na myśli Główny Instytut Górnictwa, Akademię Górniczo-Hutniczą w Krakowie, Politechnikę Śląską, w mniejszym zakresie odnośnie do górnictwa podziemnego Politechnikę Wrocławską oraz Polską Akademię Nauk, oddział w Krakowie. Polska nauka górnicza jest na poziomie światowym i tak też jest traktowana na świecie. Tyle się obecnie mówi na temat tragedii w KWK „Halemba” SA i fałszowania odczytów czujników metanometrycznych. Mogę państwu powiedzieć, że rzeczywiście tak było w tym przypadku. Systemy metanometrii automatycznej, które są obecnie tak cenione na świecie, że bazuje na nich górnictwo niemieckie i amerykańskie, to wynalazek polskiego naukowca.

Ustawa – Prawo geologiczne i górnicze istnieje od 1994 r. Obecnie zmieniamy jej przepisy. Nie wywołała tego jednak katastrofa w KWK „Halemba” SA. Życie pokazuje, że w wielu przypadkach dokonał się taki postęp techniczny, iż musimy dokonać pewnych zmian. Przeprowadza się je w Ministerstwie Środowiska i w Wyższym Urzędzie Górniczym.

Pan Zbigniew Żurek mówił o kompetencjach WUG. Po katastrofie w KWK „Halemba” SA wszyscy zaczęli mówić o firmach usługowych. Są one kontrolowane na każdym etapie przez Państwową Inspekcję Pracy. Inspekcja ma takie uprawnienia. Wyższy Urząd Górniczy na etapie tworzenia firm zgodnie z obowiązującym prawem nie ma do nich wstępu, a nieprawidłowości występują od początku. Kontrolujemy je oczywiście, ale na etapie prowadzenia poszczególnych prac w kopalniach.

Po tragedii w KWK „Halemba” SA media „włożyły do jednego worka” wszystkie firmy okołogórnictwa. Wszelkie aspekty działania tych firm przedstawiano jako złe. W rzeczywistości tak nie jest. Musimy być obiektywni. Firmy usługowe pracujące na rzecz górnictwa zatrudniają 13 tys. osób. Są wśród nich bardzo dobre, specjalistyczne podmioty, które przeprowadzają wnikliwe szkolenie pracowników, ale są też firmy, które my nazywamy „kogucikami”. Takie podmioty należy w jakiś sposób eliminować z rynku.

Po katastrofie w KWK „Halemba” SA została powołana komisja do oceny stanu bezpieczeństwa w polskim górnictwie pod przewodnictwem Ministra Gospodarki. WUG włożył w to przedsięwzięcie dość dużo pracy. Zostały wyciągnięte daleko idące wnioski. Minister Gospodarki na jednym z najbliższych posiedzeń Rady Ministrów będzie prezentował raport. W taki sposób musimy podchodzić do wielu spraw. WUG zaproponował, aby na etapie tworzenia firm okołogórnictwowych oraz ich dopuszczania do pracy, sposobu szkolenia pracowników, kontrole mógł przeprowadzać także WUG. Zostały zaproponowane konkretne rozwiązania prawne. Ministerstwo Gospodarki bardzo pozytywnie to przyjęło. Teraz czeka nas proces legislacyjny, aby przepisy mogły wejść w życie.

Bardzo często z tematem bezpieczeństwa w kopalniach kojarzy się wszystkim WUG. Urząd wychodzi w wielu sprawach naprzeciw, nawet w tych, do których nie został powołany. W Kopalni „Rydułtowy-Anna” załoga liczy 5,5 tys. ludzi. Po silnych wstrząsach wysokoenergetycznych musieliśmy zamknąć wydobywanie w 3 ścianach, 2 ściany uległy likwidacji. Komisja, złożona z najwyższej klasy ekspertów, którzy wypowiedzieli się obiektywnie na ten temat, nie dopuściła do dalszej eksploatacji 2 ścian. Obecnie waży się także los kolejnej ściany. Kopalnia ma dość duże zasoby węgla. Nie sposób jej zamknąć i zostawić bez pracy 5,5 tys. osób. Mając rozeznanie, jeśli chodzi o zasoby, a są one w granicach 40 mln ton, to wydobywanie na takim poziomie jak dotychczas potrwa

tam jeszcze 10 lat. Zwróciłem się do prezesa Kompanii Węglowej SA oraz do ministra gospodarki Piotra Woźniaka o rozważenie innego rozcięcia w polu nadawczym tej kopalni. Jest to pewien zabieg, którego realizacja zajmie około 6-8 miesięcy. W tym czasie załoga zostanie przerzucona do innych kopalni, górnicy nie stracą pracy. Później wrócą do Kopalni „Rydułtowy-Anna” i będą prowadzić eksploatację w sposób bezpieczny.

Obecny sposób rozcięcia kopalni także budzi zastrzeżenia, jeśli chodzi o prowadzenie eksploatacji. Nie jest to wymysł WUG. Wypowiadają się eksperci, którzy mówią, że w poprzednich latach błędnie zaprojektowano eksploatację i rozcięcie kopalni. Pozostaje kwestia, czy dalej prowadzić prace w taki sposób. Moim zdaniem, nie. Należy szukać alternatywnych rozwiązań. To rozwiązanie, jak wszystkie tematy związane z bezpieczeństwem pracy, dotyczy przedsiębiorców. Przecież bezpieczeństwo pracy kształtuje się na miejscach pracy przez nich utworzonych. Tam też należy je kształtować. Od kilku lat mówimy o restrukturyzacji polskiego górnictwa. Będzie ona nadal przebiegała, ale musimy pamiętać o jednym, że przedmiotem jest restrukturyzacja, a podmiotem jest człowiek.

Główna inspektor pracy Bożena Borys-Szopa:

Chcę się odnieść do wypowiedzi pana przewodniczącego Kazimierza Grajcarca i zapewnić, że Państwowa Inspekcja Pracy nie zrezygnuje ze wspomnianego „kija”. Nie możemy tego zrobić. W ubiegłym roku inspekcja przeprowadziła blisko 100 tys. kontroli. Wydaliśmy około 30 tys. mandatów. Zatem około 30 tys. osób zostało ukaranych mandatem karnym. Ale tylko 3,5 tys. otrzymała najwyższy mandat, czyli 1 tys. złotych. Złożyliśmy wniosek o podwyższenie kar, ponieważ mogę już śmiało powiedzieć, że te 3,5 tys. pracodawców zasługuje na miano recydywistów. Powinni zostać ukarani mandatami wysokości minimum 5 tys. złotych, a nawet powinniśmy skierować wniosek do sądu o ukaranie ich karą wysokości 30 tys. złotych.

Dane pokazują skalę nieprawidłowości. Przeprowadziliśmy ponad 88 tys. kontroli, a 3,5 tys. osób zostało ukaranych. Dla tej grupy rozwiązania, które proponował pan przewodniczący Kazimierz Grajcarek, nie byłyby odpowiednie. Jestem matką, ale uważam, że nie zawsze bezstresowe wychowanie odnosi należyty skutek. Inspekcja pracy, jako organ, ma coraz ciekawszą i lepszą ofertę dla pracodawców. Na 88 tys. przeprowadzonych kontroli prawie 40 tys. zakończyło się bez żadnych kar i wniosków. Były to po części pierwsze nasze odwiedziny, poza tym zastosowaliśmy tzw. pouczenie, dając szansę pracodawcom, zwłaszcza jeśli mieliśmy do czynienia z młodymi przedsiębiorcami, na poprawę. Udostępniamy coraz szerszą gamę materiałów informacyjnych, nie tylko w formie elektronicznej czy książkowej, ale także w formie bezpośredniego poradnictwa. Dzisiejszych wystąpień nie traktujemy jako pokazu publicznego, tylko jako prezentację skierowaną do określonego środowiska, do osób, które bezpośrednio się tym zajmują. Niestety, jak pokazują doświadczenia, karanie przynosi lepsze rezultaty, nawet jeśli ma wymiar 30 tys. złotych, niż kara pozbawienia wolności za dopuszczenie do śmierci pracownika.

Przewodniczący Rady Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych województwa śląskiego Henryk Moskwa:

Chcę poruszyć kwestie związane z budownictwem. Przepracowałem 30 lat na wszelkich stanowiskach, od robotnika budowlanego, poprzez majstra, aż do średniego dozoru.

Z przerażeniem patrzę na sytuację w budownictwie, przede wszystkim na kadry. Pracowników średniego i wyższego dozoru można znaleźć, ale dobrze wykwalifikowanych robotników praktycznie na naszym rynku nie ma. Przyczyny to likwidacja wielu szkół, praktyk w zakładach pracy. Obecnie pracodawcy poszukują dobrych, doświadczonych pracowników, ale przecież młodzi ludzie muszą gdzieś to doświadczenie zdobywać. Temu służyły praktyki w zakładach pracy, podobnie sytuacja wygląda w rzemiośle. Obecnie tego brakuje. Młodzi ludzie idą do pracy i nie ma już czasu na uczenie ich zawodu, ponieważ od razu przystępują do pracy, którą ma przynosić zyski.

Chcę odnieść się do wystąpienia pana Zbigniewa Żurka, który zwrócił uwagę na czynnik ludzki. Większość wypadków spowodowana jest przez pracowników. Nie chcę odnosić się do górnictwa, ponieważ na ten temat powiedziano już dziś wiele, a ja nie jestem

fachowcem w tej dziedzinie. Mogę się wypowiadać w sprawach budownictwa. Czynnikiem ludzki to szerokie pojęcie, ale skupię się na innej kwestii, a mianowicie na ekonomicznej i technicznej stronie zagadnienia. Pracownik niedouczony, źle wyposażony w narzędzia pracy, ubiór, niedowartościowany, źle opłacany nie myśli o bezpiecznej pracy. Pracownik, który wie o tym, że jego zarobek nie starczy mu na czynsz za mieszkanie, na buty dla dzieci, nie zastanawia się nad bezpieczeństwem i higieną pracy. Taki pracownik zastanawia się, jak spłacić długi, które musi zaciągnąć, żeby utrzymać siebie i rodzinę. Apeluję do pracodawców, aby spojrzeli na ten problem także z tej strony. Przyczynami wypadków nie jest tylko głupota ludzka. Apeluję także do Rady Ochrony Pracy. Ochrona pracy to nie tylko doposażenie, przepisy bhp, ale także godność pracy i właściwe wynagrodzenie za pracę.

Przewodniczący Regionalnej Sekcji Nauki Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność”, Centrum Elektryfikacji i Automatyzacji Górnictwa EMAG Kazimierz Siciński:

Powiem krótko o czterech problemach, o których nikt dziś nie wspomniał.

Bezpieczeństwo w górnictwie jest bardzo istotne w regionie żyjącym z węgla i jego otoczenia. Nie powinniśmy się wciąż porównywać do liderów w tym zakresie, czyli np. Amerykanów czy Niemców, ponieważ warunki górniczo-geologiczne naszych kopalń są rzeczywiście inne, jak już mówił pan prezes Piotr Buchwald. Możemy porównywać się z innymi potentatami branży górniczej. W tej chwili są nim Chiny, duża produkcja jest realizowana także w Federacji Rosyjskiej. Z racji swojej pracy zawodowej mam kontakty z górnictwem obu wymienionych krajów. Mówię jedynie o bardzo dobrze i prawidłowo zorganizowanych kopalniach. Dochodzi tam do wypadków na o wiele większą skalę niż w polskim górnictwie.

Niedawno w najnowocześniejszej rosyjskiej kopalni Ulianowskaja w Zachodniej Syberii doszło do wypadku, w wyniku którego zginęło 110 osób. 19 marca br. prawie wszyscy pracownicy dozoru zjechali na dół i zginęli. Tego dnia zginęła połowa załogi dołowej. Nie zginął dyrektor generalny tej kopalni, ponieważ był akurat na urlopie. Kopalnia była wyposażona w najnowszy brytyjski system ostrzegania przed metanem, a jednak doszło do jego wybuchu. Zagrożenia są wszędzie. W polskim górnictwie zdarzają się czasem poważne katastrofy, ale kiedy porównamy to do innych krajów w odpowiedniej skali, to okazuje się, że sytuacja nie jest zła.

Druga kwestia, którą chcę poruszyć, to problem jednostek badawczo-rozwojowych, które zajmują się również bezpieczeństwem pracy. W naszym kraju jest kilka takich jednostek, m.in. Główny Instytut Górnictwa, Centralny Instytut Ochrony Pracy, Instytutu Medycyny Pracy w Łodzi i w Sosnowcu. Będą one poddawane głębokiej restrukturyzacji, konsolidacji i podobnym zabiegom. Może się okazać, że aspekt bezpieczeństwa, którym zajmują się te instytuty, zejdzie na dalszy plan. Apeluję do wszystkich, aby zwracali uwagę na te procesy i aby przy okazji restrukturyzacji jednostek badawczo-rozwojowych aspekt bezpieczeństwa pracy był priorytetem, a nie był spychany na dalszy plan.

Trzecia sprawa, którą chcę omówić, to problem wykorzystania szkoleń dla podniesienia kwalifikacji pracowników. W branży górniczej, podobnie jak we wszystkich innych branżach, dochodzi do wypadków, które świadczą o niskich kwalifikacjach pracowników i niskim stopniu przewidywania przez nich skutków własnej działalności zawodowej. Okazuje się, że mamy olbrzymie środki finansowe, aby te kwalifikacje podnosić. Takie środki były skupione w sektorowym programie operacyjnym „Rozwój zasobów ludzkich”. Jestem członkiem komitetu sterującego tego programu. Takie środki są zgromadzone w przyszłym programie operacyjnym „Kapitał ludzki”. Z moich obserwacji wynika, że środki te nie są wykorzystywane na bezpieczeństwo pracy na taką skalę, jak mogłyby być wykorzystywane. Często programy szkoleniowe to trywialne programy zawodowe, a nie programy np. z zakresu bezpieczeństwa pracy. Proponuję, aby przyjrzyli się państwo obu programom w sensie dobrego wykorzystania środków na szkolenie pracowników w firmach, gdzie bezpieczeństwo pracy powinno stać na pierwszym planie.

Ostatnią kwestię adresuję do pracodawców górniczych. Jednostka badawczo-rozwojowa, w której pracuję, czyli Centrum Elektryfikacji i Automatyzacji Górnictwa EMAG,

przygotowała system monitorowania zagrożeń geofizycznych i ochrony powierzchni na miarę XXI wieku. Chcemy przy współpracy z pracodawcami górniczymi, zwłaszcza Kompanią Węglową SA, wdrożyć ten system, aby lepiej przeciwdziałać zagrożeniu tąpnięciami i aby wstrząsy wysokoenergetyczne nie przynosiły tylu ofiar jak do tej pory. Chcę wykorzystać tę okazję i prosić o rozpoczęcie konkretnych rozmów w tej sprawie.

Kapelan Sekretariatu Górnictwa i Energetyki NSZZ „Solidarność” ks. prałat Bernard Czernecki:

W 1994 r., kiedy problem pracy i robotnika był bardzo zauważany, poproszono mnie o wystąpienie w Radio Maryja na temat ewangelizacji pracy. Przeczytam państwu krótki fragment tego, co wówczas powiedziałem: Chodzi o wychowanie robotnika i pracodawcy do swoich przyszłych zadań.

„Jestem synem górnika i wiem, że autorytet mojego taty płynął nie z wydobytych ton węgla, tylko to był wielki zaszczyt i honor być górnikiem, ale praca była ściśle powiązana z religią. Pęknięcie nastąpiło w czasie wojny. Praca przestała wtedy być czynnością religijną, gdyż pracowano dla wroga. Po wojnie praca zaczęła być chora. Czyniono wszystko, by pracę oddzielić od religii i Boga. Z kopalni i zakładów pracy usunięto wizerunki świętych patronów i krzyże. Zakazano modlitwy. Zabrano robotnikom niedziele przez kuszenie ich wielkimi premiami. Nie starczało czasu na modlitwę, na wychowanie dzieci, na pobyt w rodzinie. Przestał się liczyć człowiek, robotnik, ważny był plan, eksport, normy. Nieważny był człowiek, liczyły się tony. Robotnicy wyciągali normy i nogi. Robotnik zaczął się bronić nieuczciwą pracą. Myślę, że skutki tego odczuwamy do dzisiaj. Samych robotników zaczęto dzielić poprzez dziwne, nieraz niesprawiedliwe, premie, odznaczenia, wynagrodzenia, nie za sumienną pracę, a działania partyjne. Ludzi pracy zaczęto demoralizować, np. górników wynagradzano wódką. Autokarowe wycieczki za miasto były zorganizowanym pijaństwem. Weszło w zwyczaj usprawiedliwianie bumelantów za butelkę alkoholu. Robiono wszystko, by z pracy wyeliminować Boga i religię. Robotnikom tłumaczono wprost, że ich Bogiem jest praca: »Po co modlitwa, kościół, religia? Po co Bóg? My ci uszczęśliwimy bez Boga. My ci damy pracę, mieszkanie, samochód, talon, pożyczkę«. Zależność materialna pociągnęła za sobą całkowitą zależność duchową. Robotnik zaczął być dwulicowy, mieć kilka twarzy. Inaczej zachowywał się i pracował w zakładzie, czy się robi, czy się leży, pensja określona się należy. Zupełnie inaczej zachowywał się i pracował dla siebie, w domu, przy budowie kościoła czy w kościele, a jeszcze inaczej ze względu na sąsiadów”.

To wszystko, co chciałem powiedzieć. Proszę zwracać uwagę, aby nie zrobić tego błędu, który popełnił Zachód, szczególnie Niemcy. Wiemy, że oni zaczęli sprowadzać robotników, Arabów, ale zdawało im się, że sprowadzają tylko ręce do pracy i to wystarczy. Teraz się okazało, że Arabowie przyszli z całymi rodzinami, swoją kulturą, swoimi obyczajami, a także ze swoimi różnymi potrzebami. Powstał wielki kłopot. Jeżeli mówimy o tworzeniu jakiejś akademii, to nie zapominajmy o tym, aby ona wychowywała ludzi do pracy.

Jeżeli chodzi o organizatorów, to mam małą uwagę. NZSS „Solidarność” znam od samego początku. W Jastrzębiu jestem od 1974 r., więc byłem zawsze w najgorętszym miejscu. Wiem, że wszystkie spotkania, które NSZZ „Solidarność” organizowała, zaczynały się i kończyły modlitwą. Tego mi było dzisiaj brak. Na moim wystąpieniu kończymy konferencję, więc odmówię modlitwę. Proszę o powstanie.

Panie Jezu Chryste, niech praca pomoże mi w uświęcaniu samego siebie i służy dla dobra innych ludzi. Przyjmuję wszelkie cierpienia z nią związane, jako udział w krzyżu Chrystusa. Polecam, Panie, dobroci Twojego serca wszystkich pracujących, wszystkich pracodawców.

Święty Józefie, patronie wszystkich ludzi pracy, módl się za nami.

Dziękuję bardzo.

Rzecznik prasowy Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność” Wojciech Gumułka:

Dziękuję bardzo.

Konferencja dobiegła końca. Proszę o ostatnie wystąpienie organizatorów.

Przewodniczący Rady Ochrony Pracy Stanisław Szwed:

W imieniu Rady Ochrony Pracy chcę serdecznie podziękować za to, że mogliśmy spędzić na Śląsku dwa dni, poznać problemy, zobaczyć życie kopalni i pracę górników. Dziękuję także za tę konferencję. Była ona tak pomyślana, żeby miała bezpośredni związek z obchodami Światowego Dnia Pamięci Ofiar Wypadków przy Pracy i Chorób Zawodowych, stąd tematyka. Myślę, że słuszna jest sugestia, abyśmy na następnej konferencji, którą zorganizujemy, pokazali pozytywne przykłady. Zastanowimy się nad tym i może udałoby się to zrealizować jesienią.

Chcę wyjaśnić pewną kwestię i przeprosić państwa. Wczoraj i dziś miał być z nami pan minister Krzysztof Tchórzewski, odpowiedzialny za górnictwo, ale w ostatniej chwili został członkiem delegacji, która wraz z premierem poleciała do Portugalii. Bardzo chciał wysłuchać wystąpień i uczestniczyć w spotkaniach.

Dziękuję panu przewodniczącemu Piotrowi Dudzie za zorganizowanie posiedzenia Rady i konferencji.

Dziękuję księdzu kapelanowi Bernardowi Czerneckiemu za głębokie słowa. Przyjmujemy je z pokorą.

Przewodniczący Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność”, członek Rady Ochrony Pracy Piotr Duda:

Bardzo dziękuję.

Na zakończenie chcę się odnieść do dwóch kwestii dotyczących osób, które powinny uczestniczyć w konferencji. Mam na myśli samorząd wojewódzki. Po raz kolejny zaproszony został pan Janusz Muszyński, ale, niestety, nie przybył na spotkanie.

Mówiliśmy o posłach z naszego regionu, do których wysłaliśmy zaproszenia. Niestety, część z nich nie przybyła. To także jest wielki problem. Na poprzedniej konferencji także frekwencja była różna, tym bardziej jesteśmy smutni.

Jeśli chodzi o media, to wszyscy diagnozujemy tak samo. Odmawiać współpracy mogą media komercyjne, ale nie publiczne. Omawialiśmy na posiedzeniu Rady Ochrony Pracy, jak zostaliśmy potraktowani. Liczy się reklama, sensacja, ile było wozów transmisyjnych przed KWK „Halemba” SA, a przecież prewencja i pokazywanie pozytywnych przykładów i rozwiązań jest bardzo ważne.

Proszę wszystkich uczestników konferencji, aby wszystko to, co dziś tu usłyszeliśmy i zobaczyliśmy, zaowocowało podejmowaniem działań prewencyjnych. Proszę przekazywać informacje, rozmawiać w swoich środowiskach, rodzinach na tematy dziś tu poruszone. Jeżeli dzięki takim spotkaniom unikniemy nawet jednego wypadku, to będzie olbrzymi sukces. Choćby jedna osoba uniknie nieszczęścia, wypadku, czy nawet śmierci. Uratujemy głowę rodziny, która opiekuje się kilkoma osobami. Jest to bardzo ważne. Różne organizacje powinny organizować tego typu spotkania. Jeżeli nie mogą tego realizować instytucje do tego powołane, to róbmy to my.

Dziękuję współorganizatorom. Dziękuję także wszystkim uczestnikom konferencji.

Obiecujemy, że będziemy organizować kolejne spotkania i zgodnie z sugestią pana Kazimierza Grajcarza pokażemy pozytywne rozwiązania zmierzające do zagwarantowania bezpieczeństwa pracy w naszym regionie.

Zamykam konferencję.